

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Pomnik Katarzyny II w Wilnie.

Wczoraj odsłonięto uroczystość w Wilnie pomnik Katarzyny II, przy udziale, jak doniosły telegramy, 60 „przedstawicieli wyższej szlachty polskiej“. Nie dziwimy się wcale, że się ich tylu znalazło. Na Litwie dość jest liczna ta „czeladź podła, wszemu krzywa, która wierzchem ludu splywa, jak nieczyste szumowiny“. Wierna tradycji z czasów Nowosilcowa (patrz opis balu w części III „Dziadów“), dostarczała ona nawet Murawiewowi gości na jego przyjęcia i pomocników w tępieniu polskości, jak np. osławiony Domejko. Dworowała nie tylko Potapowowi i Albedyńskiemu, ale i okrutnemu Kaufmannowi i upijała się i zgrzywała się w karty w klubie rosyjskim z synem Kachanowa. Obecność tej „wyższej szlachty“ na uroczystości moskiewskiej, której jedynym celem było sprowokowanie i upokorzenie Polaków, oburzać może, ale dziwić nikogo nie powinno.

Pomnik Katarzyny II w Wilnie, podobnie jak pomnik Murawiewa, jest prowokacją ludności polskiej i postawienie jego ten tylko cel miało. W Rosji nawet uczciwsze żywioły potępiły myśl wzniesienia pomnika koronowanej „wszeteczniczy“. Gdyby rząd rosyjski chciał zaznaczyć tylko trwałym pomnikiem fakt „uspokojenia“ Litwy, gdyby istotnie powodował się zasadą tolerancji względem żywiołu polskiego, komu innemu postawił by pomnik w Wilnie, chociażby np. Aleksandrowi I.

Wobec pomnika Katarzyny II, wzniesionego na urągowisko Polakom, obrażającego najświętsze nasze uczucia narodowe i ludzkie, zarówno zapewnienia ks. Mirskiego o życzliwości dla nas, jak powtórzone przez niego słowa cara o „tolerancji“, są po prostu drwiną i obelgą.

Obecność Polaków na uroczystości wileńskiej była potrzebna rządowi rosyjskiemu w dzisiejszym zwłaszcza, niepewnym i kłopotliwym jego położeniu politycznym. Była potrzebna jako dowód dla opinii europejskiej, że Polacy pogodzili się ze swym losem i z Rosją, że w możliwych zawiąskaniach między państwowych i wewnętrznych nie grozi caratowi na kresach zachodnich żadne niebezpieczeństwo z naszej strony.

Dla uzyskania bodajby pozoru pogodzenia się naszego z państwowością rosyjską ks. Mirskij przemawiał tak pojednawczo i liberalnie, rozwodził się o tolerancji, obiecywał równouprawnienie.

Nowemu ministrowi spraw wewnętrznych chodziło nie tylko o przekonanie cara, że pod jego rządami Litwa pogodziła się z państwowością rosyjską, ale i przede wszystkim o przekonanie opinii rosyjskiej i europejskiej o zupełnej bezsilności i bezwzględnej lojalności żywiołu polskiego, który pozwala Rosji bezkarnie urągać swej przeszłości i swemu dzisiejszemu położeniu, który nie ma już i mieć nie może żadnego znaczenia politycznego, żadnych aspiracji narodowych.

„Wyższa szlachta“ litewska swoją obecnością przy odsłonięciu pomnika dopomogła rządowi rosyjskiemu do wytworzenia tak potrzebnej mu dziś fikcji dla obalamienia opinii własnego społeczeństwa i Europy. Dała się pociągnąć na lep głośliwych obiecań, przenie-wierając się zarówno rozumowi politycznemu, jak godności narodowej.

Bo skoro przedstawiciel rządu, który nigdy w rokowania z poddanymi się nie wdaje, tembardziej z poddanymi, pozbawionymi wszelkich praw, jak Polacy na Litwie — w tym wypadku nie tyle groził, ile przekonywał, przemawiał do rozumu i do uczuć, sypał obietnicami, powoływał się nawet na cara — to znaczy, że rząd rosyjski w swoim bardzo trudnym, niemal rozpaczliwym położeniu obawia się Polaków i potrzebuje stworzyć bodaj pozór ich lojalności.

Rozum polityczny nakazuje więc dziś nawet ugodowcom zając postawę wyczekującą, powiedzieć lub przynajmniej dać do zrozumienia rządowi, że chcąc zjednać sobie Polaków, musi się zdecydować na odpowiednie dla nich ustępstwa. Tymczasem w Wilnie zachowanie się ugodowców wyraźnie wobec rządu zaznaczyło, że nie potrzebuje on nic realnego dawać Polakom, że na pierwsze jego skinienie gotowi są oni, ci przynajmniej, których „wyższa szlachta“ reprezentuje, zastosować się do wszystkich jego żądań, złożyć mu w ofierze nawet godność osobistą i narodową.

Naród, który zatracił poczucie godności narodowej, nie ma prawa do zachowania swej odrębnej indywidualności duchowej i politycznej. Godność narodowa nie jest pięknie brzmiącym frazesem, ma ona w polityce wartość realną, jest wyrazem poczucia siły i świadomości narodu. Żadne wymagania rozumu politycz-

nego, a tembardziej ciasnego utylityzmu politycznego nie mogą nakazywać jej poświęcenia.

Nawet „Czas“ krakowski, który występuje w obronie ugodowców litewskich, z przemówienia ks. Mirskiego wysnuwa pomyślnie dla nas horoskopy, nie miał odwagi czy raczej czelności powiedzieć, że rzekomi przedstawiciele społeczeństwa polskiego powinni byli wziąć udział w odsłonięciu pomnika Katarzyny II w Wilnie. Wykręca się od odpowiedzi frazesem, że „zasadniczo nie udziela wskazówek, jak rodacy nasi w innych państwach postąpić mają w danej chwili.“

Jest to fałsz, bo w organie stańczyków niemal codziennie takie rady spotykamy. Ba, w tym samym artykule znajdujemy „wskazówkę“, że wszelka demonstracja w Wilnie byłaby złą i szkodliwą.

Przy sposobności zaznaczamy, że nie groziliśmy wcale „demonstracją“, tylko korespondent nasz zaznaczył, nie przecząc wcale jej szkodliwości, że wobec usposobienia gorętszych żywiołów, jest ona w Wilnie możliwą jako reakcja przeciw „swawoli“ ugodowców, przeciw „igraniu z uczuciami i interesami narodu“ (własne słowa „Czasu“). Odezwa Ligi Narodowej bynajmniej nie wzywa do demonstracji, ale do przeciwstawienia poważnej i uczciwej pracy patriotycznej szkodliwej i nikczemnej swawoli garstki zaprzańców i ludzi obalamuonych.

Ani „Czas“, ani nawet „Kraj“ petersburski nie śmiałyby doradzać Polakom udziału w odsłonięciu pomnika Bismarcka lub Fryderyka II w Poznaniu. Sądźmy nawet, że stańczycy zaprotestowaliby, gdyby n. p. rząd austriacki, ulegając parciu Wszechniwców, chciał postawić we Lwowie pomnik Józefa II, którego przecie, bez ubliżenia mu, nie można porównywać z Katarzyną.

Ci wszyscy, którzy demonstracje „zasadniczo“ potępiają, gdyby mieli odwagę i konsekwencję swych przekonań, potępiłoby jak najostrzej wystąpienie samozwańczych przedstawicieli szlachty litewskiej w Wilnie. To wystąpienie bowiem jest również demonstracją i tylko demonstracją, tembardziej szkodliwą i karygodną, że nie wypływa z uczucia ogółu, owszem uczucia te obraża, że jest politycznie głupią — innego wyrazu użyć nie możemy — i ubliża zarówno godności narodu, jak jego rozumowi.

Germanizator w kłopotach.

Wiedeń, 23 września.

(A) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ pod formą wywiadu przynosi spowiedź namiestnika Dalmacji, barona Handla, spowiedź z przysięgi, jakie go spotkały w ubiegłych miesiącach na owym stanowisku.

Ponieważ cała sprawa — pozornie lokalna — oświetla jaskrawo błędy i cele systemu „beznamiętnej wytrwałości“, przeto podaję w streszczeniu osnowę spowiedzi barona Handla, konieczne objaśnienia i wnioski.

Dnia 13 lipca — opowiadał namiestnik Handel — ukazał się w dzienniku „Narodni List“ (Zara), redagowanym przez posła, księdza Biankiniego, artykuł wymierzony przeciwko wyższym urzędnikom narodowości niemieckiej namiestnictwa Dalmackiego. Baron Handel podejrzewał (bez dowodów) jako inspiratorów albo autorów wszystkich urzędników narodowości chorwackiej, służących w namiestnictwie. Dlatego wezwał do siebie czterech urzędników jako przedstawicieli młodszego pokolenia urzędników chorwackich, które on nazywa „radikalnym“ i zaczął im robić wyrzut, że postępują nie po koleżeńsku i obrzydliwie, jątrząc opinię publiczną przeciwko towarzyszom pracy. Owi urzędnicy oświadczyli, że ani pisali, ani inspirowali owego artykułu w „Narodnim Liście“; jeden z nich odezwał się, że daje na to słowo honoru.

— W służbie niema żadnego honoru! — przerwał baron Handel i nie przyjął, jak sam się przyznaje, słowa honoru od urzędników.

Potem pojechał na urlop i, wróciwszy dnia 17 sierpnia do Zary, dowiedział się, że cała ludność Dalmacji jest na niego oburzona za obrazę, wyrządzoną narodowi chorwackiemu. Przypisywano mu, że w rozmowie z owymi czterema urzędnikami zarzucił Chorwatom brak pojęcia, co to jest słowo honoru. Natychmiast więc kazał w gazecie urzędowej wydrukować odpowiednie zaprzeczenie.

Na to zaprzeczenie ks. Jerzy Biankini odpowiedział listem otwartym („Narodni List“, d. 31 sierpnia), w którym podtrzymał wszystkie zarzuty. A mianowicie

utrzymywał, że d. 13 lipca baron Handel powiedział do urzędników:

— Panowie znacie moją opinię o dalmackim słowie honoru. Kraj, w którym panuje tyle fałszu i tyle nienawiści, nie posiada słowa honoru!

Baron Handel przeczy, aby użył tych słów. Przyznaje jednak, że mogło zajść nieporozumienie, on bowiem, nie umiając po chorwacku, całą przemowę wygłosił po niemiecku, urzędnicy chorwaccy zaś słabo władają językiem niemieckim i nie mogli dokładnie zrozumieć jego przemówienia.

Baron Handel twierdzi, że wiceprezydent namiestnictwa Hofrat Nardelli przeprowadził śledztwo i znalazł wszystko zgodnym z jego, namiestnika opowiadaniem. Dlatego też nie myśli wcale skarżyć księdza Biankiniego o oszczerstwo już choćby dlatego, że niema teraz Rady państwa, która musi uchylić poprzednio nietykalność poselską ks. Biankiniego, członka Izby poselskiej.

Rzecz szczególna, że długie lata panowała w Dalmacji zgoda zupełna między namiestnictwem i ludnością. Było to wtedy, gdy namiestnikami rząd mianował Chorwatów (Rodicz, Dawid), znających kraj i tegoż kraju język. Dopiero systemowi „beznamiętnej wytrwałości“, który broni tylko niemieckiego stanu posiadania, danem było rozdmuchać w Dalmacji wojnę między całym krajem i namiestnikiem.

„Beznamiętna wytrwałość“ przysłała do Zary na namiestnika Niemca, nie umiającego słowa po chorwacku i nie znającego ni kraju, ni ludności. Ten Niemiec z pychą właściwą protegowanym terezyanistom powiłał władze po niemiecku (2.060 Niemców w całym kraju) i po włosku (16.000 Włochów na 526.000 głów), język chorwacki zaś traktował jako nie istniejący. I zamiast uznać, iż pierwszym jego obowiązkiem jest nauczenie się po chorwacku, postawił publicznie, oficjalnie krótkowidzącą, centralistyczną zasadę, że władze w Dalmacji muszą urzędować po niemiecku dla wygody referentów ministerjalnych w Wiedniu. Nuże tedy krzając się około zakładania szkół niemieckich i sprowadzać na wyższe posady administracyjne Niemców albo urzędników, gotowych urzędować po niemiecku.

Sejm Dalmacki na jesieni roku przeszłego odrzucił projekt zaprowadzenia języka niemieckiego jako urzędowego w władzach dalmackich. Prasa chorwacka w Dalmacji zaczęła namiestnikowi patrzeć na palce i oświetlać jego sztuczki germanizatorskie. To wszystko tak zdenerwowało rozpieszzonego protekcją namiestnika, że — jak sam przyznał w „Fremdenblacie“ — wezwany czterech urzędników-Chorwatów, bez sprawdzenia, czy istotnie są winni, zaczął im zarzucać nieprzyzwoite i niehonorowe postępowanie tylko dlatego, że są Chorwatami. A gdy następnie politycy i publicyści chorwaccy w Dalmacji zaprotestowali przeciwko obrażaniu całego narodu, pan namiestnik teraz wykręca się jak studentki i płacziwym głosem uniewinnia na szpaltach „Fremdenblattu“.

Zresztą dowodem najlepszym jego winy jest, że chce teraz wziąć urlop, aby nie stawać przed Sejmem, którego sesja się zacznie niebawem.

Baron Handel był pierwszym namiestnikiem, zamianowanym przez system „beznamiętnej wytrwałości“. Wówczas w 1902 r. prasa półurzędowa wiedeńska obwołała ową nominację za wielki czyn gabinetu biurokracyjnego. Dzisiaj, po upływie dwóch lat dzięki działalności bar. Handla można, niby na preparacie anatomicznym, studyować wybornie wszystkie wewnętrzne nielogiczności, sprzeczności i fałsz polityczne systemu, jakim nas uszczęśliwiono w styczniu 1900 r.

Zamiast obiecywanego pokoju w parlamencie mamy wojnę domową w całym państwie.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 18 września.

(Z rozmowy z oficerem rosyjskim).

O ile informacje mego znajomego o armii czynnej i bitwach, które podawałem w poprzednich listach, są oparte przeważnie na opowieściach zresztą wiarygodnych żołnierzy i oficerów, o tyle dane o służbie lekarskiej pochodzą z jego własnych obserwacji, które miał sposobność poczynić podczas swej długotrwałej choroby. Oto garść informacji, jakich mi udzielił ów oficer.

Szpitala polowe i wogóle wojskowe znajdują się pod bezpośrednią opieką władz wojskowych są zaopatrzone nader skromnie, brak tu rzeczy najpotrzebniejszych, środków opatrunkowych i leczniczych, opieka le-

karska jest niedostateczna. Jedyne szpitale Czerwonego Krzyża są rzeczywiście we wszystko zaopatrzone dostatecznie. To też komisja ewakuacyjna stara się wysłać cięższych rannych do szpitali Czerwonego Krzyża, jedynie lekko rannych pozostawiając opiece szpitali wojskowych. Co prawda szpitale Czerwonego Krzyża mają ograniczoną ilość łóżek i ponad tę normę chorych nie przyjmują, podczas gdy szpitale polowe muszą opiekować się całą partią rannych bez względu na ich ilość. To też pakuje się tutaj ludzi jak śledzie do beczki. Należy przytem wiedzieć, że nad służbą sanitarno-lekarską ma władzę rozstrzygającą urzędnik wojskowy. Na czele szpitali wojskowych stoi jakiś generał-lejtnant, jego pomocnikiem jest generał-major, inspektorem niejaki Jezierski w randze pułkownika. Wszyscy oni nie mają oczywiście z medycyną nic wspólnego, pomimo, że wracają się we wszelkie fachowo-lekarskie sprawy, rozstrzygają nawet o stawianiu dyagnozy. Całą też niemal pracę lekarzy wojskowych sprawozdają ci naczelnicy do prowadzenia statystyki. Pewnych chorób przez czas bardzo długi w armii rosyjskiej wcale nie było, bo p. generał-lejtnant nie życzył sobie tego. Dysenterya np. robiła ogromne spustoszenia w armii rosyjskiej od samego początku wojny. Pomimo to jednak w urzędowych wykazach choroby tej nie było, bo p. generał-lejtnant tego sobie nie życzył. Kazał ją nazywać zapaleniem kiszek, bądź chorobami żołdakowemi, a prasa rysyjska tryumfowała, że w armii rosyjskiej niema wcale dysenterji, która niszczy armię japońską. Tymczasem dysenterja szerzyła się w sposób zastraszający. Pewnego razu cały pułk 22-gi dostał tej choroby, dysenterjicy zarażali całe okolice i innych chorych. Wysyłano ich z Laojanu do Charbina, pakując po 26 żołnierzy do jednego wagonu towarowego. Nie mając w wagonach odpowiednich sprzętów, dysenterjicy wychylali się z wagonów, zarażając tor kolejowy na całej linii. Wiele jednak czasu upłynęło, zanim zdecydowano się urzędowo uznać dysenterję i przedsięwziąć odpowiednie środki. Tyfus brzuszny — to druga groźna choroba zabierająca setki ofiar. Dalej idą choroby umysłowe i zapalenia otrzewnej od ran zadanych bagnietem. Nieszczęśliwi chorzy tej kategorii giną niemal wszyscy po strasznych i długich męczarniach. Wysyłają ich wciąż dalej i dalej, robiąc miejsce świeżym rannym, giną też przeważnie w drodze z niewygod, od ciągłych wstrząśnień organizmu, wreszcie z braku opieki lekarskiej. Choroby weneryczne dotykają również bardzo wielu żołnierzy, a ogólne osłabienie, rozstrój nerwowy z powodu niewyczasu i głodu dopełniają liczby niezdolnych do boju. Tych ostatnich władze lekarskie i wojskowe traktują pogardliwie, nazywają z urągowskimi „łodyriami“ (łajdakami oszustami). Generalowie bowiem uznają tylko dwie kategorie chorych, gorączkowych i rannych.

Owi „łodyrie“ są bardzo nieszczęśliwi. Gdy dla rannych choćby lekko znajdują się zawsze jakieś dwukółki lub wozy, na którym przewożą ich do szpitali odległych zwykle o kilka wiorst od placu boju, wyczerpani i osłabieni muszą się wlec piechotą, padając częstokroć na drodze, aby nie powstać więcej. „Łodyr!“ słyszą ci nieszczęśliwi dokoła siebie urągliwe okrzyki, widać się zrywają, jak mogą, aby wędrować znowu do armii, ale rychło wpadają znowu w odrętwienie, muszą więc nadal gnić na barlogu. Rosyjskie Elżbietanki, których przy armii jest sporo, nie wszystkie należycie spełniają swoje obowiązki. Bywają wśród nich kobiety z istotnym zaparciem się siebie, ale większość — to damy z towarzystwa, które lubią się kłębić kolo lekko rannych lub ostabionych tylko oficerów raczej dla flirtu niż z obowiązku, ale wśród tyfoidalnych lub dysenterjyków — żołnierzy nie pokazują się wcale. „Nie natośmy tu przyjechali!“ — powiadają wprost, gdy lekarz pomocy ich zażąda.

Oddział sanitarny polski, pomijając krzywdę moralną, jaką było wogóle jego wysłanie, jest w Mandzurji zgola niepotrzebny. Przedewszystkiem nie jest, bo i nie mógł być polskim. Zniósł tysiąc upokorzeń, zanim pozwolono mu się zainstalować, lekarze, którzy z nim przybyli, są zgola niepotrzebni raz, że jest tu doktorów dużo, a powtóre, że rola ich jest jedynie felczersko-statystyczną. Zato ogromnie są pożądani księża nie poto oczywiście, aby się trzymali polskiego sanitarnego oddziału, w którym leczą się prawie sami Rosyanie, ale, aby jak ks. Wyrzykowski i inni pojechali na pole walki, niosąc słowa pociechy rannym i umierającym.

Rozmowa z żołnierzami Polakami, dopóki są zdrowi i w szeregach jest niemożliwą. Dyscyplina zmieniła ich w automaty, które na wszystko mają gotowe odpowiedzi: „Słuszajus“, „toczno-tak“, temu podobne formuły. Dopiero rannym rozwiązują się języki. Gdy czują, że dusza z nich ma już wkrótce ulecieć, pragną pomówić językiem ojców i nie boją się już „naczałstwa“. Straszny jest i wstrząsający widok takich konających Polaków, gdy usłyszawszy, że doktor mówi po polsku, dobywają resztek sił, zbierają ostatki świadomości, aby szepnąć ledwie słyszalne słowa: „To i pan doktor—Polak!“ — kiwają głowami, patrzą ze smętkiem na rodaka, dopóki śmierć im oczu nie zamroczy. Pewien Żmudzin rozplakał się, gdy doktor przemówił doń jego językiem. „Idź pan, panie doktorze — prosił — do drugiego wagonu, tam także jest jeden Żmudzin — przemów pan i do niego, niech przed śmiercią usłyszy po Żmudzku“.

Oto garść szczegółów, jakich udzielił mi mój znany oficer.

KOMERSKI.

Z ziem polskich.

(Stosunki w sądownictwie w zaborze rosyjskim. — Inowrocław — Hohensalza. — Do czego służy kazalnica. — Jeszcze o opór władzy).

— P. Józef Ostroróg-Sadowski ogłosił w „Kraju“ artykuł o stosunkach w sądownictwie w zaborze rosyjskim. Autor wskazuje na nadmiar adwokatów w Królestwie. Liczba adwokatów w okręgu sądowym warszawskim jest znacznie większa, niż w innych okręgach państwa; przypada tu 1 adwokat na 7.147 mieszkańców, gdy w okręgu kijowskim przypada 1 na 14.687 mieszkańców, w wileńskim 1 na 12.050, w odeskim 1 na 16.166 i t. d. Nawet w okręgu petersburskim, gdzie z natury rzeczy skupienie adwokatów jest największe, przypada 1 na 7.195 mieszkańców, czyli nieco więcej, niż w Królestwie. Ogólna ilość adwokatów wynosi 1.323, z tego 607 — przysięgłych, 318 pomocników i 398 obrońców prywatnych. Liczba spraw, przypadających na jednego adwokata, waha się od 40 w gub. warszawskiej do 119 w gub. radomskiej. Ale i te nieznaczne cyfry są iluzoryczne, jeżeli się zważy, że przynajmniej połowa spraw obywa się bez adwokatów, że wszystkie sprawy rządowe prowadzone są przez prokuraturę skarbu, a pozostałe zgola nierównomiernie rozkładają się pomiędzy adwokatów. Oczywiście więc wielu z nich musi być bez zajęcia.

Główną przyczyną tej hyperprodukcji adwokatów jest zamknięcie Polakom dostępu do urzędów sądowych. Według danych urzędowych z r. b., w sądownym okręgu warszawskim, na 1 starszego prezesa Izby sądowej, 5 prezesów departamentów, 32 członków, 6 sekretarzy, 10 prezesów sądów okręgowych, 22 prezesów zjazdów i 165 sędziów pokoju, czyli ogółem na 241 członków wyższej magistratury sądowej, niema ani jednego Polaka-katolika. Na 27 prezesów sądów okręgowych i 129 sędziów śledczych jest Polaków-katolików: 2 wiceprezesów (ostatni mianowany w r. 1881), 13 członków sądów okręgowych (ostatni mianowany w r. 1897) i 11 sędziów śledczych (ostatni mianowany w r. 1884). Na 86 członków prokuratury jest Polaków-katolików — 1 towarzysz prokuratora Izby sądowej. Ogółem na 590 wymienionych członków magistratury sądowej jest Polaków 27. Na urzędy pomocników sekretarzy Izby sądowej i sądów okręgowych, komorników sądowych i sędziów gminnych (z urzędu) Polacy-katolicy bywają mianowani. Otrzymują je zazwyczaj młodzi prawnicy, którzy je uważają za stanowiska przejściowe, za rodzaj praktyki sądowej. Po latach kilku oglądają się już za lepszą pozycją, i gdy ją znajdują, biorą dymisyę. Nie znalazłszy nic lepszego, przechodzą na listę obrońców.

Zważywszy zaś, że w samym uniwersytecie warszawskim kończy corocznie wydział prawniczy około stu studentów Polaków, że takąż niemal liczbę przynosi uniwersytety carstwa i że w okręgach sądowych: wileńskim i kijowskim, części petersburskiego i części odeskiego, Polacy-katolicy nie są dopuszczani nawet na urzędy „kandydatów do posad sądowych“ — śmiało przypuszczać możemy, że około 50 proc. młodzieży polskiej, kończącej wydział prawniczy w Królestwie i cesarstwie, to jest około stu osób rocznie, szuka oparcia w guberniach Królestwa Polskiego i ostatecznie obejmuje stanowiska w adwokaturze. Reszta poświęca się bądź magistraturze, bądź adwokaturze w innych okręgach, bądź dziennikarstwu, agronomii, handlowi etc. W tych warunkach liczba adwokatów nadmiernie szybko wzrastać musi i niepodobna tego wzrostu zatrzymać.

P. Ostroróg-Sadowski rozpatruje sprawę obsadzania posad sądowych przez nie-Polaków ze swego stanowiska zawodowego.

Ma ona jednak oczywiście głębsze polityczno-społeczne znaczenie. Gdy sędziami są przeważnie Rosyanie, którzy nie znają polskiego społeczeństwa i wychowani są w odmiennej atmosferze prawnej, przynoszą ze sobą obce społeczeństwu polskiemu pojęcia o prawie, cierpi na tem niezmiernie należyty wymiar sprawiedliwości. Rządu rosyjskiego nie wiele to oczywiście obchodzi, byle mógł jak najwięcej mieć posad dla czynowników z głębi państwa.

Przypominamy, że w roku zeszłym zamieszciliśmy na tem miejscu za „Przeglądem Wszechpolskim“ dłuższy artykuł o stosunkach w sądownictwie w całym Królestwie Polskiem. Cyfrowe dane tego artykułu wykazywały ogromne i coraz większe upośledzenie Polaków na posadach sądowych.

— Na wniosek magistratu Rada miejska Inowrocławia uchwaliła zmianę nazwy tego miasta na Hohensalza.

Jest to jeden z najdzikszych i najbezsensowniejszych wybryków szowinizmu niemieckiego. Nazwa Inowrocław jest historyczną, istniejącą od wieków, zrosła ze świadomością ludu, i której żadne uchwały i rozporządzenia wyrzucić jej nie potrafią. Zapędy szowinizmu niemieckiego będą miały jeden tylko skutek, wyrządzą nieobliczalne szkody miastu, powodując zamieszanie w ruchu handlowym i pocztowym.

Uchwała Rady miejskiej Inowrocławia zapadła 17 głosami przeciwko 8. Głosowali przeciwko niej Polacy i jeden żyd. Poprzedniego dnia przed posiedzeniem rady odbyło się zgromadzenie wyborców polskich, na

którem uchwalono protest przeciwko projektowanej zmianie nazwy miasta. Ale obłąkani szowiniści niemieccy na protest ten nie zważali.

— Charakterystycznym jest zachowanie się duchowieństwa na Górnym Ślązku. Prerażone objawami emancypacyjnego ruchu wśród ludu polskiego, duchowieństwo to szuka ucieczki i pomocy w swoich germanizatorskich dążnościach u liberałów i żydów. Ks. proboszcz Schmidt w Katowicach z kazalnicy wychwalał liberalne organy niemieckie „Tagblatt“ i „Kattowitzer-Zeitung“. Zwłaszcza liberalny „Tagblatt“ polecał ks. Schmidt jako zasługujący na poparcie ludności miejskiej i wiejskiej. Do czegoż to jeszcze będą służyć kazalnice na Górnym Ślązku?

— Nowa sprawa o opór władzy w gub. lubelskiej według sprawozdań pism warszawskich przedstawia się tak.

W dniu 11 marca r. b. do osady Sawina (pow. Chełmskiego) przybył z wylądowaniem cegły wozami Piotr Suchoń, który na mocy kontraktu z eparchialną radą szkolną chełmsko-warszawską podjął się budowy szkoły cerkiewno-parafialnej. Zebrani mieszkańcy osady nie pozwolili Suchoniowi wylądować cegły na miejscu przyszłej budowy, skutkiem czego Suchoń zwrócił się o pomoc do wójta miejscowego Steca. Ten ostatni wraz z pisarzem i strażnikiem wyszedł na plac, gdzie zebrało się z 60 osób.

Z pośród zebranego tłumu wielu oświadczyło, że nie pozwolą budować tu szkoły, choćby mieli nawet przytem cierpieć. Bez względu na perswazyę wójta, który wyjaśniał, że na zebraniu październikowym oni sami uchwalili (!) oddać plac pod budowę szkoły cerkiewno-parafialnej, zebrany tłum powtarzał wciąż swoje. Wtedy wójt Stec wziął jednego konia za uzdę i poprowadził go celem wylądowania cegły na miejscu przyszłej budowy. Ale w tej chwili tłum, skupiwszy się w gromadę i krzycząc, że nie pozwoli na wylądowanie cegły, rzucił się ku wozowi i zagroził wójtowi drogę. W trakcie tego Józef Czupryński i Jan Stec porwali konia za uzdę i oświadczyli, że za nic w świecie nie puszcza wozu.

Sąd okręgowy uznał 14 oskarżonych za winnych i, zastosowawszy do nich manifest, skazał ich na areszt krótkoterminowy.

Jeden jeszcze przyczynek do wzrastającego uświadomienia ludu polskiego w Królestwie.

Muzeum wojny i pokoju.

(Ciąg dalszy.)

Więc naprzód wojna.

Dziesięć dyoramatów przedstawia istotne różnice między taktyką ostatnich wielkich wojen (1870/71, 1877/78) a dzisiejszym sposobem walki. Jakże inaczej przedstawia się cały sposób walki przy użyciu czarnego prochu a przy użyciu t. zw. prochu bezdymnego. Tam proch zasłania nieprzyjaciela, utrudnia więc wzajemnie wzięcie go za cel, tu obie strony mogą bardzo szybko nawzajem się powyrzelać. Albo strzały z balonu. Także nowość, dawniej zupełnie nieznaną.

Najwięcej efektownym jest obraz już nie czysto wojskowy Zenona Dienera: Wieczorem po bitwie. Spokój grobowy panuje na polu bitwy, tylko kruków krakaniem niekiedy przerywany. Na polu bitwy dużo, dużo trupów. Cisza grobowa. Nikt nie przychodzi w pomoc dogorywającym. W tem kilka postaci schyłonych ukazuje się na horyzoncie. To szakale wojenne. Odbywa się gruntowna rewizya trupów na punkcie klejnotów i kosztowności. Utwór ten jest prawdziwą ozdobą muzeum — mimo, że tematu doń dostarczyła wojna i tylko wojna. I mimo wszystko, mimo wszystkie okropności tego pola bitwy, nie waham się postawić tego obrazu wyżej niż kilka utworów Jana Leukate, istotnie również poezją owianych, a przedstawiających pokój. Geniusz przybija armaty na polu bitwy, ograniczając w ten sposób działanie brutalnej siły. Na drugim obrazie armata jest otoczona zielenią i gołębiami itd. itd.

Wszystko to są rzeczy bezsprzecznie piękne, ale dlatego może właśnie mniejsze na widzu sprawiają wrażenie, że są rzeczą sztuczną. A już obraz Wyssa, który przedstawia pokój w formie pól i łąk kwitnących, zielenią okrytych, sprawia niewątpliwie zadowolenie ekonomiczne, ale nie daje zadowolenia estetycznego. Wogóle przedstawienie pokoju — ze wszystkimi jego konsekwencjami, moralnymi, społecznymi i ekonomicznymi jest rzeczą niezwykle trudną, jeśli nie do pewnego stopnia niemożliwą. Czem więc jest pokój? Pokój, to wielka masowa produkcya produktów rolnych i przemysłowych, to maszyny i fabryki, to sztuki i literatura, to kultura duchowa i polityczna, to walki społeczne i ekonomiczne, słowem — to życie całe. Więc przedstawienie pokoju, jako takiego, w całej jego rozciągłości jest istotnie niemożliwe. Bo ono jest we wszystkich szczytach i zakątkach tego życia, bo wszystkie inne muzea, które nie są muzeami wojny i pokoju, przedewszystkiem przedstawianiu pokoju są poświęcone. To też muzeum poprzestając na przedstawianiu powyżej zaznaczonych alegorycznych antytez, ograniczyło się w tym dziele na unaocznieniu kilku ważniejszych dokumentów do historii prawa narodów i do pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych. Znalazły tu więc miejsce umowy międzynarodowe o ochronie rannych, konwencya genewska, konferencya w Hadze, wreszcie t. zw. literatura pokojowa.

Plótna

krajowe, irlandzkie, szyfony, rumburgskie i kolorowe. na sztuki i metry

508

bieliznę stołową i pościel Barchany białe Flanelki francuzkie do prania i wólczkowe i trykotowe.

polecają najtaniej następcy A. Gudiensa Mieszkowski i Sołtys we Lwowie — Hotel Europejski.

Większą część muzeum zajmuje wojna. I jej przedstawienie musiało z natury rzeczy pozostać fragmentarycznym, bo wojna, to również część życia narodowego, część ich dziejów i kultury. To też przyczynki do dziejów wojny znaleźć można prawie w muzeum każdego narodu, każdego kraju i miasta. Wszędzie spotyka się haubice i halabardy, stare i nowe strzelby i karabiny. Ale gdy tam ma to więcej znaczenie pamiątek historycznych, jest więcej wpływem tendencji unaocznienia, że naród żył i działał, to tu zestawienie, jakkolwiek z natury rzeczy, jak powyżej wskazano, nie może być zupełne, jest jednak przeciw systematyczne, bo dąży do przedstawienia w ogólnych przynajmniej zarysach, głównych etapów sztuki wojennej i coraz większej jej doskonałości.

Więc najpierw broń; broń obronna (helmy, pancerze). Dalej broń bezpośrednia: młoty, beły, sztylety, miecze i szable, bagnety. Broń na oddalenie. Wreszcie broń najbardziej nowożytna, broń palna, ze wszystkimi swymi odmianami i nowożytnymi udoskonaleniami. Pułkownik Rubin przedstawił tu graficznie historyczny rozwój strzelby, używanej przy piechocie, z uwzględnieniem ich przypuszczalnego rozwoju w przyszłości. Fabryka broni w Neuhausen wystawiła poszczególne części „mannlicherów” szwajcarskich.

Bardzo pouczające są graficzne przedstawienia działania prochu czarnego i prochu bezdymnego, szybkości strzelania poszczególnymi systemami, modele armat Kruppa itp.

Aby pojąć ogromny przewrót, którego dokonała w tym względzie nowożytna technika wojenna, wystarczy podnieść, że wskutek zwiększonej siły wybuchowej nowego prochu, strzelba nowożytna sięga o wiele dalej niż dawniej, tak, że n. p. w oddaleniu 600 m. zmiata ona wszystko, co znajdzie po drodze, podczas gdy dawniej, strzały dla osiągnięcia tego celu musiały przelatywać w łuku. A wedle jednoznacznej opinii znawców, przyszły rozwój ukształtuje się w tym kierunku, że w ciągu jednej sekundy będzie można dać 6—7 strzałów.

Bardzo pouczającą jest wystawa przedmiotów, odnoszących się do strategii we właściwym tego słowa znaczeniu. Muzeum starało się być w tym kierunku bardzo ścisłym, t. zn. dążyło, do uwzględnienia wszystkich głównych etapów sztuki wojennej, stąd też, nie mogąc zawsze pozyskać okazów oryginalnych z natury rzeczy, musiało się posługiwać podobiznami. Dotyczy to zwłaszcza czasów pierwotnych i starożytnych. W wiekach średnich szczególnie dużo materiałów daje muzeum do historii wojen szwajcarskich. Ale czy to przedstawianie tych wojen, graficzne, plastyczne, czy malarskie zdoła, w licznie muzeum zwiedzających Szwajcarach wzbudzić stanowczą odrazę do wojen? Zwłaszcza, że są to bądź oryginalne bądź kopiowane zabytki sztuki średniowiecznej, przedstawiające w żywych barwach, zwycięstwa i heroizm Szwajcarów.

Prawda! Muzeum ma zadanie pedagogiczne; ma ono zaszczerpić w ludzkość przeświadczenie, że nie w wojnie winna ona szukać ideałów przyszłości jeno w pracy pokojowej. Ale czyż wojna była kiedykolwiek ideałem Szwajcarów? Przenigdy. Ale też nigdy Szwajcar nie zgodził się na to, aby ktoś trzeci decydował o losie jego ojczyzny. I trzeba widzieć jaką miłością lud szwajcarski otacza swą siłę zbrojną, raczej obronną, słyszeć trzeba jak gruntownie i żywo obchodzą go wszystkie sprawy wykształcenia wojskowego i organizacji wojskowej, aby dojść do tego przeświadczenia, że tam, gdzie lud się istotnie sam rządzi, gdzie nie może chyba być mowy, o instytucji mu narzuconej, że i tam, ewolucja pojęć i przekonań będzie musiała chyba być bardzo powolna i długotrwała. Zapewne, że muzeum nie chciało budzić podziwu dla heroizmu Szwajcarów, tylko chciało unaocznienie doskonałości sztuki wojennej, chciało udowodnić, jak zawsze wyższa technika i taktyka, obok — niewątpliwie — zapalu narodowego, zwyciężała tę niższą technikę i taktykę, jest wszakże faktem niezaprzeczonym, że zwłaszcza na Szwajcarach przedmioty te mimowoli jak powyżej podniosłem, takie wrażenie uczynić muszą.

D. n.

DR. ZYGMUNT GARGAS.

Odgłosy wojny.

(n) Wytrwałość, z jaką p. de Lanessan doradza zaczęcie akcji pokojowego pośrednictwa między Rosją i Japonią, uderza wszystkich jego przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych, znających go, jako męża stanu i myśliciela, powodującego się zawsze zinnem, praktycznym wychowaniem. Lanessan nie jest fanatycznym apostołem pokoju, różni się skrajnie od ludzi, jakimi są w Anglii Wilhelm Stead, we Francji Fryd. Passy, jakim był u nas Jan Bloch. Mimo, że francuska prasa wpływowa powtarza za Petersburgiem, iż o pokoju niema co mówić, przynajmniej, dopóki Rosya nie odniesie bardzo stanowczego zwycięstwa, Lanessan w „Siecle” powraca do swoich wywodów z większą jeszcze, a trzeba przyznać, bardzo szczerą siłą. Co się przedewszystkiem z jego pism okazuje, to, że w kampanii o medycję pokojową nie powoduje się on tylko humanitarnymi względami, ale także względami na interesy i bezpieczny był swego własnego kraju. Był zaś Lanessan, jak wiadomo, gubernatorem Kochinchiny, był ministrem spraw kolonialnych w gabinecie Waldecka-Rousseau.

Z naszej strony, ze strony polskiej prasy, nie było jeszcze, o ile wiemy, dyskusji na temat tej pokojowej interwencji, tak wytrwale polecanej przez Lanessana i wielu jego w tej kwestyi stronników we Francji, w Niemczech, Austrii, a po części i w Anglii. Bo też jest to dla nas temat najobojętniejszy ze wszystkich aktualnych i w przyszłości możliwych. Wyglądamy wyników zupełnie jasnych obecnego zatargu — wiemy dobrze, iż wszelka łatanina dyplomatyczna w rodzaju interwencji oddalić tylko może chwilę, w której spodziewamy się stanąć na wyraźniejszym i przestronniejszym stanowisku orientacyjnym wobec ciemnicy największej części kraju i narodu.

Jednakże nie trudno nam osądzić sytuację nawet z punktu widzenia dzisiejszych polityków francuskich. Widzimy więc jasno, że niepowodzenia Rosyi w kraju, w którym Francya nie ma przecież żadnych interesów żywotnych, nie mogą w oczach Francyi podnieść wartości dwuprzemierza. Utrata floty i prawie nieprzerwana serya klęsk armii lądowej, utrudniłyby dziś ogromnie wywiązanie się przez Rosyę z jej obowiązków względem Francyi, gdyby tego zająć miała potrzeba. Im zaś więcej będzie tych klęsk, tym zobowiązania te staną się trudniejsze. Sojusz stanie się niebawem wielce jednostronnym kontraktem, w którym jedna tylko strona, tylko Francya będzie w możności dotrzymania warunków. Z tego powodu o wiele korzystniejszą byłoby dla Francyi, gdyby kampania mandżurska mogła się zakończyć czempredzej.

Jeżeli Francya nie wystąpiła dotychczas z propozycją interwencji, to dlatego, że rząd francuski, lepiej poinformowany, aniżeli p. de Lanessan, wie doskonale, iż Rosya z pewnością o niej słuchać nie chce i nie ta się z gotowością do odrzucenia jej, gdyby miała być wniesioną. Ale być może, iż p. Lanessan jest dobrze obeznany z pewnymi ewentualnościami wojennymi, mogąciami doprowadzić do „casus foederis”... i że, przerażony groźbą Francyi niebezpieczeństwem, widzi w pokojowej medycyji jedyną od niego ucieczkę!

Nigdzie też okropności tej wojny nie wywołują wrażenia tak głębokiego i ogólnego, jak właśnie we Francyi. Opowiadanie księcia Radziwiłła, któreśmy podali wczoraj w całości, zajmuje żywo wszystkie dzienniki francuskie, stołeczne i prowincjonalne, natchnęło je prawie wszystkie, i dziwnie niewiele wyjątkami, jakąś doprawdy nie galijską trwogą i zgrozą. Czemu to przypisać? Jedni sądzą, że przeświadczeniu o niedojściu armii i marynarki francuskiej do stopnia wydoskonalenia, zbrojności i gotowości, na którym stoją Japończycy, do którego przez wojnę dojść mogą Rosyanie; drudzy narzekają nad przerafinowaną, rozmiękłą kulturą francuską, ogólnem zepsuciem obyczajów, zaturą męskich ideałów — śmiercią francuskiej duszy.

Wiadomo powszechnie, że wstręt do wojny wzmógł się we Francyi w łonie warstw wszystkich tak bardzo ostatnimi laty, iż władze wojskowe objawem tym niepokoją się bardzo seryo. Francya jest w samej rzeczy krajem najbardziej pokojowym w całej Europie. Pobudki do wojny musiałyby tam być niesłychanie silne, zanimby naród — którego wola dziś rządzi — zdecydował się na wzięcie w niej udziału.

Okazuje się, że, jak donoszą korespondenci angielscy, ową panią, która towarzyszyła porucznikowi Radziwiłłowi w śmiałej przeprawie z Portu Artura do Cziwu, jest żona rosyjskiego oficera,

pani Krawczenko, Angielka z domu.

Obaj oficerowie, Radziwiłł i Christoforow, odjechali w zeszlą środę do Mukdena i przywieźli tam depesze od gen. Stössla, które telegrafowano natychmiast do cara. Przywieźli również ze sobą pocztowe gołębie z Portu Artura i te posłużą do wymiany komunikacji między Kuropatkinein a twierdzą. Pani Krawczenko, która z powodu wielkiego zmęczenia pozostała w Cziwu, opowiedziała korespondentom, że misya opuściła Port Artura o 8 wieczór 15 b. m. w dżonku chińskim, z pomyślnym wiatrem. Księżyc wędrował między gęstymi chmurami, czasem odsłaniał na chwilę groźne niebezpieczeństwo odkrycia dżonku przez pierwszą linię japońskiej blokady. Dżonk jednak przesunął się niepostrzeżony i dotarł do drugiej linii. Elektryczne światła japońskie przebiegaly przestrzeń długimi, szybkimi smugami, towarzystwo w dżonku traciło nadzieję wydoskania się po za ich promienie. Nagle ukazała się łódź japońska o kilkanaście metrów tylko długości. W tej chwili jednak zapanowała znów zupełna ciemność, dżonk minął i to niebezpieczeństwo.

O 6 rano pojawił się i płynął wprost na dżonk jakiś wielki okręt japoński. „Ja się okropnie przestraszyłam — opowiada pani Krawczenko. Księżę Radziwiłł i Christoforow zeszl pod pokład; ja zostałam, zakryto mnie brudnymi kocami, na których pokładli się Chińczycy. Leżałam tak, przygnieciona, dusząc się i cierpiąc męki, całą godzinę. Okazało się, że wielki statek był okrętem Czerwonego krzyża, jego kapitan nie myślał dopytywać się o nas”.

Pani Krawczenko opowiada, że zarządy szpitali w Porcie Artura dokonują cudów, wspierane czynną pracą pań. Na każdy tysiąc żołnierzy przypada po 30 dam miłosierdzia. Zajęte one są przedewszystkiem szyciem żołnierskiej odzieży, żony żołnierzy i biedne kobiety krajowe zajmują się praniem. Chorób zakaźnych niema, ale wiele osób choruje ciężko, niektóre umierają nawet z pokąsania przez rodzaj dużych, czerwogłowych

much. Muchy te obsiadają nieopogrzebane trupy zabitych, których ogromne mnóstwo leży dokoła fortów za miastem — mnożą się i wpadają wszędzie do mieszkań. Jeden z lekarzy, ukąszony w duży palec ręki, odciął go natychmiast, wkrótce musiano mu amputować rękę aż poza łokieć, ale jad zakaził niebawem serce i biedak umarł.

Stare miasto leży prawie całe w gruzach, w ulicach pociski działowe wybiły ogromne doły. Lecz zabitych skutkiem bombardowania jest stosunkowo bardzo mało. Raz naliczyła pani Krawczenko 50 wystrzałów działowych na jedną rosyjską baterię, a ani jeden strzał nie trafił. Załoga jest w dobrym humorze. Niepodobna wyobrazić sobie dzielniejszych ludzi. Przychodzą na trzydniową służbę w redutach, śmiejąc się i śpiewając, choć zastają w nich wielu zabitych. Wszyscy wierzą niezłomie, że twierdza zdobytą nie będzie. „Zapewniłam — rzekła w końcu pani Krawczenko — że świat obaczy zwycięską obronę Portu Artura, a nie jego zdobycie”.

Korespondent „Daily Mailu” przy głównej kwaterze rosyjskiej w Mukdenie donosi, że

wojna sprowadzi niewątpliwie straszną nędzę w Mandżuryi

tej zimy, a nieuniknioną będzie śmierć głodowa wielu tysięcy krajowców. Plony rolnicze zostały albo zniszczone, albo nie mogły być sprzątnięte. Teraz już znaczna część ludności cierpi niedostatek, położenie jej jest „absolutnie godne ubolewania”. Korespondent zapytuje się, czy nie możnaby w Europie zarządzić środków pomocy.

O ogólnej sytuacji wojennej ciekawe ustępy znajdujemy w długiej depeszy petersburskiego korespondenta „Echo de Paris”. Francuskim korespondentem na froncie nie wolno jeszcze donosić o żadnych szczegółach potyczek i mniejszych bitwach, zachodzących teraz na południu Mukdena. Tymczasem, może niemniej doniosłe wiadomości dochodzą z samego Petersburga. Pewne koła wojskowe krytykują

taktykę Kuropatkina

bardzo surowo. Generał Sacharow jest zdania, że Kuropatkin powinien wszelkim kosztem podjąć ofensywę — a to z powodu wzrastającej niechęci i demoralizacji armii. Car już kilkakrotnie chciał rozkazać naczelnemu wodzowi pójść za radą Sacharowa, ale w ostatniej chwili wstrzymał się”.

Atmosfera stołeczna pełna jest namiętnych utyskiwań. Sacharow podobno robi co może, aby... pokrzyżować plany Kuropatkina przez systematyczne zwlekanie z wysyłaniem wojsk i amunicji! Korespondent nie wierzy oczywiście tak dziwnym pogłoskom. Poszedł więc do ministra wojny. Sacharow zaprzekie plotkom z oburzeniem. Zaczem korespondent takie czyni uwagi:

„Jednakże kompletny brak wiadomości od frontu każe się obawiać, że zaszyły tam nowe klęski rosyjskie. Co zaś do jakiegokolwiek inicjatywy, to

Kuropatkin musi czekać, dopóki nie będzie miał

armii dwa razy większej od japońskiej. Kto jeszcze głowy nie stracił doszczętnie, ten wierzy w Kuropatkina. Na nieszczęście, podwładni mu generałowie są z niewielu wyjątkami kompletne zera. Dobrze jest, że generał Myłow ma wyruszyć z VIII. korpusem (odeskim). Młody on jest, godzien zaufania, tegi umysłowo i fizycznie — najzdolniejszy ze wszystkich generałów w Mandżuryi. Organizacja drugiej armii polnej jest już prawie skończona. Złożona z VIII korpusu pod Myłowem i z VI syberyjskiego pod Sobolewem, z niezależną dywizją kawaleryi, armia ta pójdzie pod naczelne dowództwo Liniewiczza. Jego szefem sztabu będzie młody i bardzo zdolny gen. Rutkowski, który już wyjechał”.

Jedynego korespondenta angielskiego („Daily Mailu”) przy armii rosyjskiej trzymają władze sztabowe w Mukdenie. Francuscy sprawozdawcy i niemieccy są przydzieleni do dywizyj frontowych. Z ich ostatnich telegramów dowiadujemy się, że

główna armia japońska, mająca iść na Mukden,

stała onegdaj o 35 klm. na południo-wschód od miasta. Generał Kuroki nie rozwija jeszcze operacji na swoim skrajnym prawym skrzydle, czeka zdaje się na gotowość generałów Oku i Nodzu, wykonujących doniosłe manewry na południu, a zwłaszcza na zachodzie.

Prawie pewnem jest, że wielka bitwa odbędzie się na olbrzymim froncie, nad rzeką Hun.

Biuro Reutersa telegrafuje z Szangaju, że według tamtejszych informacji, „na których można zupełnie polegać”.

eskadra portarturska zdecydowana jest uciec

do Tsingtau (niemiecki port w Kiaoczaou) i w ciągu dni najbliższych spróbuje szczęścia raz jeszcze. W przeciwnym razie, czeka ją zniszczenie przez działa japońskie, które ją bombardują bezustannie.

Rosyjskie damy i jeńcy japońscy.

Prasa rosyjska nie posiada się z oburzenia z powodu zachowania się dam rosyjskich wobec jeńców japońskich. W wielu miastach gubernialnych, przez które przewożono jeńców, damy rosyjskie literalnie rzucały się na szyję Japończykom. Pewna dama w Riazaniu zwróciła się nawet do klubu oficerskiego z żądaniem, aby jej dostarczono dwóch oficerów japońskich.

„Obawiać się należy — dodają „Nowosti”, cytując te fakty — że powtórzą się znowu skandale, które

Jan Wallach i Syn Lwów
Rynek 33.

SKŁAD SUKNA i TOWARÓW WELNANYCH MODNYCH, poleca się na sezon bieżący. 8876

Próbki na żądanie wysyła się odwrotnie.

wyprowadziły nam „żamy“ z jeńcami tureckimi“.

Obawy „Nowosti“ o tyle tylko uspokoić można, że moralność dam rosyjskich nie może być zbyt mocno zagrożoną, bo jeńców japońskich jest bardzo mało. Rosyjanie brali przeważnie do niewoli ludność spokojną, a wśród niej mnóstwo gejsz. Te zagrażać nie mogą moralności entuzjastycznie dla Japończyków nastroszonych dam rosyjskich.

Japońska służba wywiadowcza.

„Königsberger Hartungsche Zeitung“ donosi, że każdy japoński oddział wywiadowczy ma jednego doświadczonego telegrafistę, który niesie przyrząd, doskonale zastosowany do okoliczności, oraz zwój cienkiego drutu, nawiniętego na rodzaj rury. Idąc, rozwija mechanicznie drut. Z chwilą, gdy chce się porozumieć z siłami głównymi, wówczas w ziemię zatykają bagnet, do drugiego zaś końca przytwierdzają aparat. Każdy telegrafista posiada w tornistrze małą baterię elektryczną i w kilkanaście sekund powstaje wyborne urządzenie telefoniczne, lepsze bodaj, niż... we Lwowie. Można również połączyć pomiędzy sobą kilka oddziałów.

Telefon, o którym mowa, jest urządzonej w ten sposób, że funkcjonuje on jedynie przy zastosowaniu przyrządu, o konstrukcji, utrzymanej w najściślejszej tajemnicy i tym sposobem telefon ten, dostawszy się w ręce nieprzyjaciela, nie ma dlań żadnej zgola wartości praktycznej.

TO I OWO.

Wychowuję sobie Niemca.

— Zapytuje pan, czemu teraz nie pisuję tych drobnotek do „Słowa“, które pana nieraz rozśmieszały? Nie mam czasu, mam teraz ważniejsze zajęcie: wychowuję sobie Niemca.

— Co pan robi?

— Wychowuję sobie Niemca.

— Nic nie rozumiem.

— Zaraz to panu wyjaśnię.

Nie dawno miałem sposobność poznać tego, bardzo inteligentnego człowieka, który za zarobkiem przybył do naszego kraju i osiedlił się w naszym mieście na stałe.

Jadąc tu nie znał wcale ani ludzi, ani stosunków. Rzecz niedowiary, jak mało za granicą o nas wiedzą, a to, co wiedzą, wiedzą źle i fałszywie.

Mój znajomy przed wyjazdem przagnął bodaj cokolwiek poinformować się o nas i trafił, jak kulą w płot. Z domu nie wyniósł do nas żadnych uprzedzeń, żadnej nienawiści rasowej, nasłuchał się tylko dużo złych i brzydkich rzeczy, tysiące niemądrych wymysłów, ciągle powtarzanych i robionych na rachunek i ośmieszenie tego biednego kraju.

Informator, do którego się udał, zbałamucił go do reszty. Jakiś mały oficer austriacki, który czas krótki spędził na ćwiczeniach w jakiejś ostatniej dziurze prowincjonalnej, opowiadał mu takie cuda o nas, że mój znajomy jechał tu, jak na stracenie.

Wedle zdania tego sumiennego informatora, jesteśmy barbarzyńcami, stojącymi najmniej o sto lat wstecz poza przeciętną cywilizacją europejską, a moralność nasza i uczciwość są wprost potworne. Kobiety rozpustne, mężczyźni złodzieje, dzicz niecywilizowana, barbarzyństwo!

Kup pan sobie buty z cholewami i zabierz z sobą własną pościel — radził na odjeździe, bo tam po ulicy z powodu biota inaczej chodzić nie można, a w hotelu wszy pana i pluskwy bez własnej pościeli zajadą.

Mój znajomy postarał się o jedno i drugie i ruszył w drogę z większym strachem, niż do Franzjosefslandu, przybył nareszcie do Lwowa i umieścił się w hotelu Georgera.

Z okien wagonu razily go słomą kryte chaty, których dotąd nigdzie nie widział, ale George pogodził go z cywilizacją i zachwał trochę zaufanie w wiarygodność informatora.

Daremnie czekał na zapowiedzianego mu pierwszego żyda, który wchodzi do każdego przejeżdżonego i proponuje pożyczkę i na tego drugiego, który też rzekomo stałe się pojawia z jeszcze drastyczniejszą propozycją, a gdy w miejsce ich zjawiała się fertyczna pokojówka — pogodził się do reszty z tem, co zastał na wstępie.

Podobnie też było i z tem wszystkim, z czem mu się później zetknąć wypadło. Nie wkładał butów z cholewami, bo miasto znalazł czystym, zamiecionym, i o wybornych chodnikach, w restauracjach można było dostać czegoś więcej, oprócz jaj na twardo — wygląd miasta prawie że europejski a okolice, parki i ogrody budziły wprost jego zachwyt, zarówno prześlizcznym położeniem z natury, jak też prawdziwie artystycznym i smakowitem utrzymaniem.

Informator okazał się pospolitym paszkwilantem, który wrażenia i niedogodności, doznane w jakimś małym miasteczku, odpowiednio przesadziwszy — odniósł do całego kraju, a wierny niezapomnianym tradycjom Sacher Masochów i Emilów Francosów, zożydzał ten biedny kraj i ujemnie uprzedzał o nim tych, którzy go odwiedzić i bez uprzedzeń poznać byli radzi.

Już po kilku dniach pobytu uznał to nasz przybysz, że zaś spostrzegłem w nim człowieka bardzo

rozsądnego, a bez jakichkolwiek uprzedzeń; lub rasowych nienawiści — powiedziałem sobie, że godzi się, a nawet należy i potrzeba zapoznać go z tem wszystkim, co mamy dobrego, a o czem oni tam wiedzą akurat tyle, co my naprzykład o mieszkańcach wyspy Ognistej.

Bo strach to prawdziwy i zgroza, jak oni tam nic o nas nie wiedzą. Nie mają najmniejszego pojęcia o naszej literaturze i sztuce, o naszej przeszłości, o naszej cywilizacji, o cnotach naszych i bohaterstwach, o męczeństwie naszym, któremu ulegaliśmy tak długo, o rafinowanej przewrotności, z jaką nas przez lat tyle demoralizowały i ogłupiały rządy zaborcze, dziwią się natomiast, że stoimy w tyle poza europejską cywilizacją, zamiast podziwiać, żeśmy to znieśli, żeśmy musieli opętać się i walczyć na trzy fronty, żeśmy to wszystko wytrzymali i... żyjemy!

Nie wiedzą o nas nic, lub to, co wiedzą, wiedzą źle i fałszywie, a uprzedzenia te weszły im tak w krew i kości, że dużo jeszcze czasu uplynie i niejednego trzeba będzie wysiłku, nim się ich całkowicie wyzbędą.

Jakież to wdzięczne pole w ten sposób uświadamiać obcego człowieka, jeżeli jest to, jak w danym wypadku, człowiek rozumny i niezaślepiiony rasową nienawiścią, jakaż to rozkosz prawdziwa usłyszeć od czasu do czasu przyznanie, że był w błędzie, że go źle poinformowano, że nie wszystko prawda, co w parlamencie o nas mówi pan Ignacy Daszyński, na którego wiarę i powagę zawsze powoływać się lubiał, gdy miał coś złego o naszym kraju do powiedzenia, że ostatecznie ten biedny, z całym przewrotnym rozmysłem ogłupiany i ograbiany kraj, nie tak bardzo ustępuje innym, a jeśli ustępuje, to tylko pod względem zamożności, co jednak nie jest już naszą winą, lecz niegodziwego systemu, który nas sto lat przeszło do ruiny prowadził.

W ostatnich latach, z powodu pożalowania godnych wypadków w dwu wielkich instytucjach finansowych zarobiliśmy sobie opinię złodziejskiego społeczeństwa — ale nie mówi się o tem, że ci polscy rzekomo „złodzieje“ wyszli z tego pogromu bez grosza, bo nie własne korzyści mieli na oku, a tylko w planach swoich nie doznali powodzenia, które dla wielu jest jednoznacznie z moralnością. Fatalne skutki długo nam jeszcze pamiętać wypominać będą, jako owoc polskiej gospodarki, dlatego też warto tu jeszcze raz dla porównania przytoczyć i cyfry wyjęte z berlińskiej gazety policyjnej, że w tem państwie bojaźni bożej i dobrych obyczajów w czasie od 1 stycznia do 31 lipca roku bieżącego dopuszczono się w różnych bankach osiemdziesięciu sprzeniewierzeń na łączną kwotę 5,270.338 marek.

Nie jest więc znów tak bardzo źle z tą naszą okrzykaną moralnością, nie jesteśmy więc ani tak złem, ani tak głupim, ani tak znieprawionym społeczeństwem, za jakie poza granicami naszego kraju uchodzimy, a o czem każdy co tu przyjeżdża i dłuższy czas bawi, łatwo przekonać się może.

Zdania swego w wypadkach takich narzucać nie można — należy tylko wskazywać i podnieść co dobre, a nie będzie to zmarnowany wysiłek. Zjedna się jedną duszę więcej, która przyjechawszy tutaj źle i wrogo dla nas usposobioną — powróci kiedyś do swoich z tem przekonaniem, że jednak nie jest u nas tak źle i tak dżiko, jak nas opisywali Sacher Masochowie, Francosy, polski szlachcic pan Ignacy Daszyński i rezerwowy oficer austriacki, który radził zaopatrzyć się w wysokie buty z cholewami, własną pościel, jaki taki zapas jedzenia i rewolwer...

Raz już, przed laty wychowałem sobie takiego Niemca. Po kilkuletnim pobycie wracał, wywołując żywą sympatyę do naszego kraju. Może mi się jeszcze i tym razem powiedzie? (ąż.). =

MAŁY FEJLETON.

Jesienne strofy.

Są dni pogody i takiej cichości,
Jakby w ekstazie rozmodlona dusza,
Gdy zapatrzona w oblicze świętości
Żadne już z pragnień ziemskich jej nie wzrusza,
Tylko zachwytem swych wizji jaśnieje —
Taką pogodę jesień czasem sieje.

Są dni zwątpienia smutku i zadumy,
Wielkiej tęsknoty bez nadziei świtu;
Ciszy nie mącą nawet drzew poszumy,
Niebo nie błysnie weselem błękitu —
Ciężarne chmury nieruchome wiszą,
Jakby wstrzymane smutnych przeczuć ciszą.

Gdy duszę wstrząsną tajone rozpaczce,
Płacem się ozwie ona boleściwą;
I każdym liściem i dźbłem trawy płacze
Jak łkaniem wichru zda się pierś rozrywa,
Brzóz-płaczek białe zatamuje ręce
Rozpacz jesieni w swoich cierpień męce.

I znów w promieniach słońca odmłodzona,
Bogactwem darów hojna by królowa,
W soczystych jagód ozdabia się grona,
Boć barwnem kwociem nie stroi się wdowa!
A jakoż inne jesieni zwyczajaje:
Nic nie przyrzeka — a wszystko oddaje.

A gdy wieczorne ognie zamigocą
Na ziemi mrocznej w białawe opary
I skrzydła sennych ptaków zalopocą,
Te ognie płoną by stosi ofiary,
Ścieląc swe dymy po ciemnej przestrzeni
A w nich się palą Sobótki jesieni.

JAN OKSZA.

Jesienne smugi.

Kocham cię, złocista jesieni! W swoim majestacie smutku jesteś piękna... Twój szum budzi we mnie tęsknotę, że radabym ogarnąć wszechświaty, być ogromną i cichą, aby ciebie uwielbiać, o jesieni złota... twe cudne dni, jasne, kiedy słońce z zamierającym uśmiechem żegna ziemię, a ty tulisz się w tej gorącej światła powodzi...

Lubię cię, złota jesieni, wiesz czemu? Bo i w mej duszy jesień, choć zagląda tam słońce, jednak nie zdoła, już zapalić porywów wiosennych...

Lubię cię przenamiętnie, ty moja słodka, cicha, pochmurno-słoneczna jesieni...

Lubię cię smutna jesieni, z tym chłodem, którym żegnasz świat i dusza moja żegna ten świat z uśmiechem przebaczenia i bólu...

Lubię twe płomienne zorze; lubię twój chłodny dech; lubię ten taniec zeschłych liści; lubię przeźroczone twe niebo; lubię, gdy ty królujesz, moja szara jesieni, choć wtedy do duszy mojej wdiera się tęsknota, szaleje z bólu tęsknego, łkam i wije się, a przecież cię lubię moja ty chmurna jesieni...

Królewno moja, pod twem berłem z szumu i ciepła sny moje różowe przeżyłam: była to jesień jasna, uludna, jesień poznania i zapomnienia, jesień radości i smutku...

Lubię cię jesieni, bo mi przypominasz dawne dzieje, a w smugach twych opali, rok rocznie przeżywam idyllę z satyrą...

Były to kwiaty miłości jesiennej, bujnie wyrosły w mej duszy, ale prędko opadły, dały się ku niebu i słońcu, ale mróz zwarzył te późne porywy serca...

Lubię cię ty przesmutna pani z chmurnym czołem: lubię twe kwiaty czarne zwiedle, bo to moje pragnienia i loty zdeptane; lubię te szlaki chmur, w ich wstęgach widzę jedną postać i czarne one oczy...

Lubię cię jesieni, i kocham, boś mi dała poznać co miłość i przeklinam cię, boś zapomniała o mnie...

O bądź, jesieni, błogosławiona i przeklęta! A przecież cię muszę lubić, moja szara jesieni... Twoje ciemne pnie z złocistą koroną, świecą niby pochodnie, ordzawiasz niemi świat; kocham cię jesieni, kocham ten gmach leśny wyłożony żółtym marmurem, z brązowymi filarami, między którymi snuje się nuda i tęsknota...

O jesieni moja, ty na skrzydłach promiennej uludy wzięłaś mą duszę na przepaść, a przecież cię błogosławie, jesieni moja, za tych parę chwil szczęścia...

Mimo mej duszy przelatują burze życiowe i jestem niby ty posępna jesieni, a potem ciebie zalewa pogoda brylantowa i ja też jaśnieję ludziom w majestacie spokoju, niby ty moja cicha jesieni...

O złocista pani, ja czuję w tobie tę bezdeń tęsknoty i widzę twe czoło w obrzeżu żalu okropnego...

Lubię cię jesieni mglista, gdy wstajesz w rannych oparach, niby jakiś posąg wykuty z mgły, a twe liście spadające to ni ten szelest skarg — niewysłuchanych tutaj, które lecą hen aż na próg nieba...

Lubię cię jesieni za twą dobroć, spiesz często i złotem i tęczą i błękitem, a czemuż nikt cię tak mocno nie kocha; o moja, moja cicha jesieni, tyś jak dusza moja, co żegna świat w zlocie i blasku, a nikt jej nie rozumie...

Lubię cię jesieni, gdy szara godzina uroczych snów spowije cię, dajesz mi wtedy ciszę dziwnie kojącą — niebo usłane iskrami i dusza moja rwie się ku tobie, o moja ty dobra jesieni...

O jesieni moja, w ciebie los wcielił sztyderstwo wielkie, okropne, zwodne, wiesz jakie? — oto to zwodne ciepło, to lato drugie, te kwiaty kwitnące po raz wtóry, ten czar, który spływa z twej hojnej ręki na ziemię — a potem mrozisz z drwiącym szatańskim chichotem — o sztyderska jesieni, — a przecież cię kocham, gdyby nie twe zwodne mgły i subtelne nitki pajęczne, nie wstałaby w mej duszy ta wielka chwila ukochania...

Ja wiem o moja jesieni, że te dawne chwile, które mi dałaś nie wrócą, nie wrócą...

O jesieni, ty przecież potężna, czar twego słońca zcałował mi duszę, łaska niebiańska załśniła jasną smugą i powiązała niby niemi różowemi te czarne oczy z moją duszą...

Upieściłaś mi serce, złota jesieni, porzuciłaś prędko — upoiłaś smutkiem i znikłaś w kurzawie szronu srogiej zimy...

O jesieni moja, widzę te straszne girlandy pustych pól, pełno ściernisk, tak i w duszy mojej wiją się girlandy pustych dróg, na których te oczy spaliły kwiat i zabrały na zawsze słońce i szczęście; pełno w mej duszy popiołu, a feniks to bajeczny ptak — i sztydzi w duszy zbojałej demon. sztydzi gorzko...

Płonęłaś sama, o jesieni moja, blaskiem miłości i dałaś mi możność kochania wielkiej duszy, słońce dla ciebie zagasło i dla mnie zgasło to kochanie; może i twa wina nie tak wielka, jedyna moja pociecha, ty ty!

Związek katol. krawców
Lwów, plac Halicki 7
gdzie Centralna Kawiarnia.

Najgustowniejsze ubrania
wyrabia
na zamówienia.

Pierwszy we Lwowie
Magazyn gotowych ubrań
w kraju wyrobionych.

Na tem samym posiedzeniu odstąpiono Towarzystwu Ochronki polskiej sałę Rady na raut, mający odbyć się 1 października, dalsze obrady z powodu braku kompletu odroczone na czwartek. Czwartkowe posiedzenie uchwalić ma ustawę o kanalizacji, rzecz bardzo ważną dla miasta, wymagającą większości kwalifikowanej.

□ **Bochnia.** Ze spraw miejskich. Roboty budowlane miejskie chryżym posuwają się krokiem. Już przedtem założono szeroki betonowy chodnik w rynku, a w ostatnich czasach w ulicach Białej i Konarskiego. Miasto zyskuje przez to porządną wygląd, a zawdzięcza to burmistrzowi dr. Maissowi, który w tym miesiącu kończy swe urzędowanie. Czy jednak opłaci się dawać te piękne chodniki w jednych ulicach, zapominając zupełnie o innych. I niejedną przeszedłszy całą drogę nowym chodnikiem, musi 10 kroków brnąć po błocie, bo chodnik się skończył, a o dalszych ulicach magistrat nie pamięta. Mówiono dużo swego czasu o oświetleniu elektrycznym, ale wpiętr trzebaby o ulicach pomyśleć, boć wszystko jedno, czy przy elektrycznym, czy naftowym świetle trzeba po błocie chodzić. Nowa Rada miejska powinna na ten dotychczasowy stan ulic pierwszą zwrócić uwagę i choć szutrowe chodniki zaprowadzić i zasypać te bezdenne rowy po obu stronach ulic.

Ze straży pożarnej. Również dzięki energicznemu staraniom burmistrza, udało się doprowadzić straż pożarną do niebywałej doskonałości. Już dawniej zaopatrzone straż w najlepsze przyrządy i rozprowadzono po mieście szereg linii telefonów pożarnych, obecnie zbudowano koszary dla stacji miejskiej, której liczba w przyszłym roku znacznie ma być powiększona. Wyćwiczenie i świetny stan straży, oraz energia i czynność obecność burmistrza doprowadziły do tego, że tak liczne i groźne pożary, albo w zarodku samym zostały stłumione, albo prędko opanowane. To też dziś dr. Maiss spokojnym okiem może patrzeć na zbliżające się wybory, bo pracą swą sześćdziesięcioletnią zaskarbił sobie zaufanie obywateli. Wiele jest kwestyj na porządku dziennym, wiele jest jeszcze do życzenia, a jeżeli poszła nie jedna sprawa w odwłokę, lub zapomnienie, to przyczyna tylko spada na Radę gminną, w której co chwilę odzywają się jakieś dysonanse, i tendencyjne protesty, wywoływane familijnymi sprawami.

Ruch ekonomiczny. Niedawno otwarto i puszczono w ruch fabrykę cegieł i dachówek pp. Michników i Spółki. Jestto na niebywałą skalę prowadzona konkurencja z drobnymi wyrobami cegieł i fabryką Wimmera w Niepołomicach. Fabryka zbudowana blisko stacji kolei żelaznej wypala bardzo dobre cegły i to taniej od okolicznych, bo po 30 koron za 1000 cegieł, gdy inne biorą po 32—33 kor. Fabryka zatrudnia na razie około 30 ludzi.

Ruch w towarzystwach. Zatwierdzone w czerwcu polskie akademickie Towarzystwo „Znicz“ odbyło niedawno II walne zgromadzenie. Stan dotychczasowego dwumiesięcznego istnienia i działalności przedstawiał się imponująco. Biblioteka zebrana z darów liczy 700 tomów, czasopism 10. — Szczególnie praca oświatowa pięknie dała sprawozdania: 8 odczytów, 3 przedstawienia, 2 lustracje czyteli.

□ **Janów.** Rada gminna a „Sokół“. Piszą nam: Rada gminna na posiedzeniu 17 b. m. odmówiła prośbie wydziału towarzystwa „Sokół“ na odbywanie w porze zimowej prób Kółka amatorskiego i orkiestry „Sokoła“ w sali posiedzeń rady. Fakt ten dowodzi, jakiego poparcia doznaje towarzystwo „Sokół“ ze strony mieszkańców Janowa, które musi niemal na każdym kroku walczyć z przewagą żywiołu ruskiego i nieprzychylnych jego rozwojowi osobników. Co smutniejsze, że prośba ta „Sokoła“ spotkała się z odmowną odpowiedzią z Rady dzięki wpływowi — radnego Polaka pana B.

□ **Mielec.** Samobójstwo. Na rampie kolejowej w Wojsławiu powiesił się strażnik kolejowy Wojciech Gwolik. Przyczyna samobójstwa nieznaną.

Ks. Pendziałek, kandydat polskiego komitetu wyborczego przy wyborach do Sejmu z okręgu pszczyńsko-rybnickiego, zamieścił w „Schlesische Volkszeitung“ lakoniczne oświadczenie, że „nie przyjmuje kandydatury do Sejmu“. Otrzymane dziś gazety górnośląskie nie jeszcze o tem nie wiedzą, to też przyczyny tego cofnięcia są dotąd nieznanne. Być może, iż sprawdzają się w ten sposób ostrzeżenia tych, co uprzednio już zwracali uwagę, że na Śląsku, gdzie głową kościoła jest kardynał Kopp, nie należy szukać kandydatów między księżmi, którym władza kościelna nakazać może nieprzyjęcie mandatu. Bądź co bądź cofnięcie się ks. Pendziałka przyniesie wielką szkodę sprawie polskiej, wpłynąć bowiem może zniechęcająco na wyborców, a szukanie nowego kandydata przerwie na czas jakiś agitację przedwyborczą.

Towarzystwo przeciwgruźlicze z siedzibą w Warszawie, ale mające działać w obrębie całego Królestwa Polskiego, uzyskało sankcję ministerstwa.

Odłot jaskółek... Dzienniki warszawskie notują, że po bocianach odleciały też jaskółki, nie czekając nawet „babiego lata“.

W naszej Administracji złożyli:

Dla komitetów obrony kresów w Morawskiej Ostrawie, (jako podatek roczny).

Dr. Flora Mira Ogórek kor. 8, Józefa Olpińska kor. 1, Lora Olpińska kor. 1.

Otrzymałmy kwotę kor. 4, a nieco później 80 hal. na ogłoszenie, którego umieścić nie możemy. Prosimy zadysponować przyslaną kwotą.

Podziękowanie.

W srogiem nieszczęściu, jakim Opatrzność wypróbowała nas pragnęła, zabierając najlepszego z mężów i ojców ś. p. Kazimierza Zielonkę, doznawaliśmy ze wszech stron tyle dowodów gorącego współczucia i serdecznej przyjaźni, że nie jesteśmy w stanie każdemu z osobna za nie podziękować. Czynimy to na tej drodze, załączając wszystkim współczującym serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina Zielonków.

Do Wielmożnego Pana dra Bronisława Paklikowskiego, asystenta w szpitalu powsz. we Lwowie.

W poczuciu obowiązku i dożgonnej wdzięczności, składamy Ci Czcigodny Panie serdeczne podziękowanie za laskawe trudy i zupełnie bezinteresowną opiekę lekarską, którą otaczałeś z niezwykłą życzliwością i starannością ś. p. Władysława Jakubowskiego. Za częste odwiedziny, za ulgę lekarstwami sprawianą, za słowa otuchy i nadziei z współczuciem wypowiedziane; dziękujemy Ci Czcigodny Panie wyrazami z głębi serca płynącymi: Niech Ci Bóg zapłaci za wszystko dobre i obdarzy Cię zdrowiem w długie lata dla dobra cierpiących. We Lwowie 23 września 1904

Rodzina.

Ida Eichnerówna Lwów,
advokat dr. S. Rokach Tarnów
zaręczeni.

Wystawa instrukcyjno-porównawcza.

W ogrodzie botanicznym otwartą dziś została wystawa instrukcyjno-porównawcza, urządzona staraniem Tow. pszczelniczo-ogrodniczego. Na uroczystości otwarcia, która rozpoczęła się o godz. 11 przed południem, zjawili się marszałek hr. Badeni, namiestnik hr. Potocki, prezydent dr. Małachowski, wiceprez. Michalski, wicepr. Płażek, wiceprez. hr. Łoś, członkowie Wydziału krajowego, rektor ks. dr. Fijałek, profesorowie dr. Radziśzewski, dr. Beck i in., ks. Głodziński, referent ogrodnictwa, inspektorowie szkół Bruchnański i Borecki, instruktor ogrodnictwa i rolnictwa Traczewski i w. in., oraz wiele pań.

Wystawę otworzył przemówieniem prof. dr. Ciesielski, podnosząc znaczenie jej. Tow. pszczelniczo-ogrodnicze — mówił dr. C. — chcąc ujednostajnić u nas odmiany warzyw i owoców, sprowadziło rozmaitego rodzaju nasiona i wyhodowało je w swoim ogrodzie w Wólcie Kapitańskiej, aby się przekonać, jakie odmiany najlepiej odpowiadają naszemu klimatowi. Towarzystwo kształci licznych wychowanków na pomocników ogrodniczych, z których z czasem wyrobili się dzielni samodzielnicy ogrodnicy. Szczepi liczne drzewka, specjalnie ginące u nas czerechy kleparowskie i rozdaje rokrocznie przeszło 300 sztuk szczepów tych czerech.

Wystawa ta różni się tem od innych, że nie biorą w niej udziału poszczególni wystawcy, ale współzawodniczyć na niej będą rozmaite odmiany warzyw i owoców jednego wystawcy, t. j. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego, dla osądzenia, które z tych odmian są najlepsze.

Nadto obejmuje wystawa kwiaty wyhodowane przez dzieci szkolne. Jak wiadomo za inicjatywą Rady szkolnej okręgowej rozdano w roku ubiegłym dzieciom szkolnym 600 kwiatów wazonowych, pouczając ich, jak mają je pielęgnować. Obecnie młodocianci ci wystawcy popisują się swą hodowlą. Mowca podnosząc zalety krzewienia u dzieci zamiłowania do kwiatów, których hodowla bardzo umoralniająco wpływa na dzieci, wyraził reprezentantom władz autonomicznych i rządowych podziękowanie za poparcie, jakiego Towarzystwo od nich doznaje.

Rozpoczęło się zwiedzanie wystawy, której opis dla braku miejsca, odkładamy do numeru jutrzejszego.

Z sali sądowej.

Defraudacja Żelaszkiewicza.

Rozprawa przeciwko Kornelowi Żelaszkiewiczowi, oskarżonemu o defraudację w Kasie chorych, rozpoczęła się dziś o godz. 9 rano w II sali sądu karnego przed trybunałem zwykłym, któremu przewodniczył radca Koerber, jako wotanci zasiadali radcowie Wierzbicki, Nahlik i dr. Sawczak, oskarżał prokurator Lubieniecki, bronił dr. Dwernicki i dr. Feld.

Przy generaliach okazuje się, że Kornel Żelaszkiewicz z zawodu kamieniarz, porzucił swój fach w r. 1895, odkąd został dyrektorem Kasy chorych; majątku osobistego obecnie nie posiada, choć przynajmniej, że miał dawniej około 3000 zł., za żoną mając około 1500 zł. Odczytano akt oskarżenia, który podaliśmy w streszczeniu we wczorajszym numerze; oskarżony przyznał się zresztą do winy, neguje tylko wysokość zdefraudowanej sumy. Na obronę swą przytacza, że sprzeniewierzonych pieniędzy nie użył dla własnej korzyści, lecz wydał ją bądź to na agitację, celem niedopuszczenia do założenia drugiej konkurencyjnej Kasy chorych, bądź też na wsparcia dla robotników w czasie wielkich strajków w latach 1899, 1900 i następnym.

Na zapytanie przewodniczącego, co oskarżony ma na swoje usprawiedliwienie, Żelaszkiewicz z głosem cichym zeznaje, że się do winy przynajmniej, że gotów za nią cierpieć, jednemu tylko zaprzecza, jakoby zdefrau-

dowanych pieniędzy użył na cele własne, jakoby je sobie przywłaszczył. Przeciwnie, pracował on ciężko, aby znaleźć środki na pokrycie sprzeniewierzenia, stracił osobisty majątek, bo pieniądze używał na cele partyjne. Na zapytanie przewodniczącego, oskarżony wyjaśnia ustrój administracyjny Kasy chorych, określa funkcje swoje jako jej dyrektora. Cofając się ku przeszłości, gdy został wybrany kasjerem Kasy chorych w r. 1890, Żelaszkiewicz twierdzi, że zastał w tej instytucji ogromne braki, z własnej kieszeni wypłacał robotnikom zapomogi, co dowodzi, że nie miał zamiaru defraudować, ale pracować dla dobra instytucji. Później dopiero władze, namiestnictwo i magistrat wepchnęły go w pierwszy deficyt, był zanadto ambitny, aby sprawę przed wydziałem od razu wyjaśnić i brnął coraz dalej.

Jako dyrektor pełnił zarazem funkcje kasjera. Okazuje się bowiem z zeznań oskarżonego, że w Zarządzie nie było należytego podziału funkcji, kasjerzy byli tylko figurantami. Ze sprawozdań Kasy chorych oskarżony Żelaszkiewicz stara się udowodnić, że defraudacje w zgromadzeniu towarzyszy dopiero w r. 1897, a w kasie chorych zaszły dopiero w r. 1901. Przewodniczący jednak zwraca uwagę, że powoływać się na te sprawozdania nie można, bo zestawione są one na podstawie fałszywych zapisków. Oskarżony przeczy, jakoby zapiski fałszował. Co do ogólnej kwoty defraudacji (20.133 kor. 91 hal.), Żelaszkiewicz twierdzi, że musi być ta kwota niższą o kilka tysięcy koron, nie umie jednak powiedzieć, ile sprzeniewierzona suma wyniosła.

Przewodniczący pokazuje i wlicza książeczki Kasy Oszczędności, które oskarżony fałszował. Żelaszkiewicz przyznaje, że je pofałszował sam, aby w sprawozdaniach stan kasy odpowiadał rachunkom. Objęcie wszystkich agend w swoje ręce, wbrew przepisom statutów, Żelaszkiewicz objaśnia brakiem funkcjonariuszy, nieporządkiem, jaki w kasie panował. Pieniądze zaczął wydawać w r. 1897, gdy założono kasę chorych budowniczych. Kasę tę założono w tym celu, aby utracić Żelaszkiewicza jako kandydata do Rady państwa z okręgu jarosławskiego. Agitacja wówczas wiele kosztowała, a funduszy nie było, podczas akcji agitacyjnej przeciwko konkurencyjnej Kasie chorych nagromadziło się wiele niekontowanych kwitów, po obliczeniu których okazało się, że w kasie są braki. Na agitację wyborczą w r. 1897 pieniądze tych nie wydał, koszta agitacyjne wynosiły może 300 zł., które włożył z własnej kieszeni. W czasie swego urzędowania — powiada oskarżony — obróciłem przeszło miljonem koron. Brak, jaki się okazał w kasie, wynosi 20.000 kor., t. j. 2 proc.

Ponieważ dzięki systemowi oszczędności administracyjnej w mojej Kasie chorych kosztowała 8—16 proc., podczas gdy w innych tegoż rodzaju instytucjach administracyjnej kosztuje 20—22 proc., defraudacji, sądząc po ludzku, nie było. Gdyby koszty administracji były wyższe, gdyby oskarżony nie był tak zawalony pracą, defraudacji nie byłoby wcale. Przewodniczący zapytuje, dlaczego Żelaszkiewicz nie postawił odpowiedniego wniosku o podniesienie swej pensji lub powiększenie personelu urzędniczego.

Żelaszkiewicz twierdzi, że chciał właśnie sprawy kasy uporządkować, gdy namiestnictwo wtrąciło się zupełnie nierzebnie. Winy swojej nie czuł, dlatego sprawy nie wytoczył ani przed walnym zgromadzeniem, ani przed władzą. Miał zawsze nadzieję, że kwotę brakującą pokryje stopniowo, gdy pensję mu podwyższą. Pieniądzy użył na zapomogi dla biednych. Gdy udało się zwalczyć konkurencyjną Kasę chorych, robotnikom wydawało się, że zrobili to specjalnie dla Żelaszkiewicza, że przeto mają jakieś prawa do jego wdzięczności, przychodzili do niego po zapomogi, dawał jednemu szóstkę, drugiemu koronę. Na listy strajkowe składał pieniądze kasowe bądź pod swoim, bądź pod obcym nazwiskiem. Przewodniczący komitetu strajkowego Brunśnik nie chciał zajmować się funduszami strajkowymi, które wpakowano Żelaszkiewiczowi, choć i tak z robotą sobie nie mógł dać rady. Członkowie zarządu Kasy powinni byli wiedzieć o tem, że wydaje pieniądze na strajki, bo się Żelaszkiewicz z tem nie krył.

Dlaczego nie prowadził zapisków z tych wydatków, z których możeby go usprawiedliwili towarzysze. Żelaszkiewicz nic jasnego powiedzieć nie umie. Kosztowała go wiele agitacja za pomnikiem Mickiewicza, aby wykonywali go robotnicy miejscowi. „Panowie dziennikarze — woła z ferworem — nie napisali artykułu, jeśli się im nie postawiło śniadania!! (Wesołość na sali).

(Szkoda, nawiasem mówiąc, że oskarżony nie wymienił po nazwisku owych pp. dziennikarzy).

Obronca dr. Dwernicki podnosi wątpliwość co do kompetencji wyższego sądu krajowego w danej sprawie, jest zdania, że sprawę należy skierować przed sąd przysięgłych, gdyż funkcjonaryusz Kasy chorych jest funkcjonaryuszem publicznym.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi i dziwi się, dlaczego obrońca pragnie skierować sprawę przed sąd przysięgłych, gdzie w razie zasądzenia grozi oskarżonemu kara od 5 do 10 lat więzienia, podczas gdy trybunał zwykły skazać go może jedynie na 1 do 5 lat więzienia. Chyba dlatego, że obrońca liczy na to, że sędziowie przysięgli dadzą się wziąć na takie argumenty, które do sędziów zawodowych nie przemówią.

Wniosek obrońcy po długiej naradzie trybunału został odrzucony, wobec czego w dalszym ciągu podjęto rozprawę. Trybunał motywował odrzucenie wniosku obrony tem, że oskarżony nie był zatwierdzony przez władze, a więc był funkcjonaryuszem prywatnym, pomimo, że fundusze, jakimi rozporządzał, noszą charakter publiczny.

Dr. Dwernicki. Czy rozchody zapisywał pan zaraz?

Oskarżony. Nie, kwity leżały po 2, 3 miesiące, często zapewne ginęły, zapisywałem wydatki wtedy, gdy miałem czas.

Dalej wyjaśnia oskarżony, że pieniądze używał głównie na jednanie członków robotniczej Kasie chorych, która byłaby runęła wobec zatwierdzenia statutu konkurencyjnego, co, zdaniem oskarżonego, byłoby z wielką szkodą dla robotników. Liczył na to, że zdefraudowane kwoty pokryje ostatecznie bądź za pomocą tęgusa (p. Płonki z Zakopanego), bądź też z pożyczki prywatnej, miał bowiem życzliwych sobie zamożnych ludzi. W każdym razie realność jego, która została zabrana na rzecz kasy, dostarczy około 6.000 kor. pokrycia, resztę zaś oskarżony ma zamiar spłacać stopniowo, w miarę jak zapracuje.

Świadek Wojciech Brodowski, zaprzyszony podmajstrzy mularski, był przewodniczącym zgromadzenia towarzyszy budowlanych. Przed nim przewodniczącym był Bruśniak. Gdy on swój urząd obejmował, Żelaszkiewicz przedstawił mu książki, wyliczył ile jest funduszy. Jakim sposobem Żel. pofalszował książeczki, które znajdowały się w kasie wertheimowskiej, od której klucze miał przewodniczący i kasyer — świadek nie wie. Przeczy stanowczo, aby Ż. używał pieniędzy zdefraudowanych na strajki. Brodowski był w komitecie strajkowym, z funduszy strajkowych zawsze były pozostałości. Czy Żel. używał pieniędzy na wybory, świadek bezpośrednio nie wie, ale brat Żelaszkiewicza po jego aresztowaniu mówił, że Lisiewicz posłał mu 700 złr. na wybory. „Wicie przecież dobrze — mówił brat Żelaszkiewicza — że te pieniądze poszły na wybory”.

Św. Andrzej Dawidowicz, obecny kierownik Kasy chorych i kasy Zgromadzenia towarzyszy, był funkcjonariuszem instytucji od r. 1890. Zeznaje zaprzyszony. Gdy Żelaszkiewicz został dyrektorem, zaczął prowadzić podręczną kasę i relacji przed skarbnikiem nie zdawał. Opowiada szczegółowo o manipulacji w kasie, „szkontra” odbywały się kilkakrotnie, ale nic nie wykryły. Jak Żelaszkiewicz popełnił defraudację, kiedy pofalszował książeczki, świadek nie wie. Do oskarżonego często zgłaszali się robotnicy o pożyczki, a te zwykle bywały bezzwrotne. Świadek sędził, że dyrektor daje własne pieniądze. Żelaszkiewicz zalił się przed świadkiem, że wybory w r. 1897 kosztowały go kilkaset reńskich. Jego życie prywatne nie raziło niczem, nie było nad stan. Stwierdza, że kwity leżały niekontowane po parę miesięcy. Funkcjonariuszy w kasie obecnie jest mniej, aniżeli w Żelaszkiewicza.

Odczytano następnie protokoły zeznań świadków Pilawskiego i Lisiewicza, inkasentów kasy, które nie zawierały nic ważnego i inne akty urzędowe. Brat oskarżonego, którego zeznania odczytano również, twierdzi, że K. Żelaszkiewicz wydał pieniądze głównie podczas wyborów w r. 1897 i że zalił się następnie, że partya socjalistyczna wystawiła go na sztych, zmuszając do pokrywania wszystkich wydatków z własnej kieszeni. Mówił, że na przyszłość kandydować nie będzie, jeśli mu partya pieniędzy nie da.

Dr. Dwernicki stawia wniosek, aby przesłuchano jako świadka p. Hipolita Śliwińskiego, obecnego przewodniczącego Kasy chorych i na stwierdzenie paru okoliczności podrzędnego znaczenia.

Prokurator dr. Lubieniecki rzeka się reasumowania rozprawy wobec tego, że toczyła się ona przed trybunałem sędziów zawodowych. Zwraca tylko uwagę, że na wymiar kary nie może wpłynąć okoliczność, na co defraudowane sumy były obrócone, okolicznością zaś obciążającą jest, że poszkodowani zostali najbiedniejsi. obrońca zaś dr. Dwernicki kładzie właśnie nacisk na to, że Żelaszkiewicz nie jest zwykłym defraudantem, który publiczne pieniądze trwoni na cele osobiste.

Żelaszkiewicz wydawał pieniądze na cele robotnicze, które według jego zdania wymagały poparcia. Z drugiej znów strony, kwota istotnie zdefraudowana nie może być zupełnie ściśle stwierdzoną, bo Żelaszkiewicz wiele wydatków z powodu braku czasu nie zapisywał. Kwotę, której Żelaszkiewicz używał na cele inne, mogłaby wynosić jedynie kilka tysięcy koron.

Dalej podnosi obrońca, że oskarżony jest człowiekiem osobiście uczciwym, że się do winy przyznał, że do popełnienia błędu popchnął go brak wszelkiej kontroli w towarzystwie, że wreszcie Żelaszkiewicz wykazał już czynną chęć naprawy wyrządzonej szkody.

Prosił tedy, na wypadek zasądzenia, o możliwie łagodny wymiar kary.

Trybunał uznał wszystkie motywy obrońcy i skazał Żelaszkiewicza na 4 miesiące więzienia.

Pretensje cywilne Kasy chorych i zgromadzenia towarzyszy odesłano na drogę postępowania cywilnego.

Oskarżony nie przyjął jednak wyroku, opierając się na tem, że sprawa jego sądzona była przez trybunał niekompetentny, że należy ona przed forum sędziów przysięgłych. Oskarżyciel zaś publicznie również wniósł zażalenie nieważności z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

WOJNA.

Pod Mukdenem.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że Kuropatkin wydał rozkaz do swoich generałów korpusnych, dywizyjnych i brygaderskich, aby pod Mukdenem nie zapuszczali się w żadną bitwę, lecz żeby możliwie szybko i w porządku cofali się z pod Mukdena na północ. Z tego rozkazu Kuropatkin wynika, że Kuropatkin do bitwy dopuści dopiero pod Tielinem. Car Mikołaj II. z powodu zadowolenia z korpusów armii na terytorium wojny w Mandżurii, wydał rozporządzenie, że wszystkie te wojska, które przebywają na terytorium wojny, mają prawo nosić takie same guziki przy mundurach, jak gwardya carska przyboczna.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Mukdena, że ruch zaczepny Japończyków ku północy daje się odczuć na wszystkich punktach pozycji rosyjskich. W dniu wczorajszym, t. j. 23 września, również i znany generał rosyjski Miszczenko został zaczepiony i zmuszony do odwrotu przez Japończyków. Codziennie na pozycjach rosyjskich pod Mukdenem zostaje puszczone w górę balon rosyjski na linie, skąd oficerowie obserwują nadciąganie kolumn nieprzyjacielskich. Dnia 23 b. m. w obecności władz rosyjskich ścięto 9 przewodców band Chunchuzów.

Bitwa pod Thalinem.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi w dniu dzisiejszym, że w bitwie pod miejscowością Thalim Rosyanie stracili 286 zabitych i jakkolwiek odwrot odbył się w porządku, to przecież 5 dział wpadło w ręce Japończyków.

Armaty do Charbina.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że rosyjski minister wojny nakazał przesłanie ze wszystkich garnizonów w Rosyi europejskiej pewnej części armat połowych do Charbina. Garnizony w Rosyi europejskiej otrzymają następnie jako ekwiwalent za armaty wysłane do Mandżurii część tych armat, które zamówione zostały już po wybuchu wojny.

Czy Port Artura może być zdobyty?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi z Tryestu, że przybył do Fiume pewien Dalmatyńczyk, nazwiskiem Antoni Chrometz, który przez szereg lat mieszkał w Porcie Artura. Opowiada on, że jakkolwiek Japończycy przygotowywali się do wojny już od lat kilku, to przecież również i Rosyanie w ciągu tego czasu zamienili Port Artura w niezdobytą twierdzę, którą zaopatrzyli w ogromną moc armat, amunicji i prowiantów, tak, że bronić się mogą obecnie, co najmniej przez rok cały. Chrometr jest zdania, że Japończycy, jeżeli nie pożąłają ludzi, to ostatecznie mogą wziąć Port Artura, muszą jednak być na to przygotowani, że podczas szturmie padnie co najmniej 150.000 ludzi.

Cholera w Porcie Artura.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Czingtau pod datą dzisiejszą, że przebywający tam oficer rosyjskiej marynarki otrzymał urzędową wiadomość o wybuchu cholery w Porcie Artura. Do dnia 19 bm. było tylko mało wypadków cholery, lecz obawiają się, że wybuchnie ona epidemicznie.

Krażownik japoński w Ameryce.

Londyn. (Tel. wł.) Z St. Francisco sygnalizują przybycie pomocniczego krażownika japońskiego, tego samego, który niedawno ścigał krażownik rosyjski „Lena”. Ów krażownik japoński potrzebuje węgla, a dzienniki amerykańskie z niewymownym humorem zaznaczają, że niepodobna mu odmówić takiej ilości węgla, jaka mu jest potrzebna, aby mógł dopłynąć do najbliższego portu japońskiego. Oficerowie i majtkowie załogi „Lena” wcale się nie skarżą, że obecnie po rozbrojeniu są zmuszeni w wybornym klinacie kalifornijskim spędzić czas do końca wojny.

Nowe okręty dla Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Rząd rosyjski zamówił w warsztatach okrętowych Uhrmeistra trzy olbrzymie parowce za cenę 40,000,000 rubli. Budowa tych okrętów ma się odbyć jak najprędzej.

Zle zaopatrzenie wojsk rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ i „Nowosti“ w depezach z Mukdena, nadanych w dniach 21 i 22 b. m., stwierdzają, że nocami już marzną, a w dzień wieje bardzo ostry wiatr. Oficerowie nie są zaopatrzeni w odzież; daleko lepiej pod tym względem są zaopatrzeni prości żołnierze, którzy noszą ciepłe wataniane szlafroki chińskie i grube sandały chińskie, dobrze chroniące od zimna. Część ludności chińskiej w Mukdenie, zwłaszcza kobiety i dzieci, już opuściły zarówno Mukden jak i jego okolice.

Krytyka rozporządzeń rosyjskich.

Berlin. (Tel. wł.) Fachowy sprawozdawca wojenny dziennika „Kreuzzeitung“, który sprzyja Rosyi, wyraża się nader ostro o rozporządzeniu rosyjskiego ministerstwa wojny, na mocy którego na teatr wojny do Mandżurii wysyła się zamiast doświadczonych oficerów, chorążych rezerwy (zwanych po rosyjsku „prapor-szczykami”). Takie zastępowanie musi obniżyć znaczenie

militarne wojsk, które dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebują doświadczonych kierowników i przewodników. Gazeta ta wyraża zdziwienie, że władze rosyjskie mogą się ludzi, że zdołają wojnę w Mandżurii zakończyć zwycięsko wojskami tak lichej wartości.

Kwestya kontrabandy wojennej.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiadomość poprzednia, jakoby rząd rosyjski uznał bezwarunkowo za kontrabandę wojenną węgiel, bawełnę i wszystkie wyroby żelazne, okazuje się nieprawdziwą. Rząd rosyjski nie chciałby wydawać tego rozporządzenia, gdyż tego rodzaju rozporządzenie naraziłoby jego dobre stosunki z Anglią, z Anglią zaś Rosya przynajmniej tak długo musi pozostać w zgodzie, dopóki flota bałtycka nie zdoła przybyć na wody Oceanu Spokojnego.

Znowu eskadra władywostocka.

Petersburg. (Tel. wł.) Dwa antytorpedowce rosyjskie powróciły do Władywostoku ze swojej podróży rekognoscyjnej. Podczas swego rekognoskowania zdołały one zatopić jeden statek transportowy i jeden żaglowiec japoński.

Flota bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że na rozkaz cara w Kronsztadzie dniem i nocą pracują w warsztatach okrętowych, aby ukończyć budowę pancernika „Orel“ i krażownika „Smoleńsk“, które są przeznaczone do wzięcia udziału w wyprawie floty bałtyckiej na ocean Spokojny.

Sprawa o defraudację.

Kraków. (Tel. pryw.) Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiowano w dalszym ciągu oskarżonego Müllera, co do faktów z przed roku 1897. Znaczący objaśniali następnie ponownie sposoby dokonywania defraudacji. Składano n. p. kwotę 10 złr. na książeczkę oszczędnościową, następnie dopisywano cyfrę 10 i powstawała kwota 1010.

Złożono kwotę 5 złr. i dopisywano przedtem 300, w ten sposób książeczka opiewała na 3005 złr. Podrabiano więc książeczki wkładkowe, a następnie książki rachunkowe.

Podrobione książeczki rozkładano na kilka nowych z mniejszymi kwotami i pieniądze podejmowano. Przewodnicz. zaznacza, że to był główny system defraudacyjny Müllera.

Obwiniony wypiera się tych faktów i wyraża przypuszczenie, że to kto inny popełnił, lecz nazwiska nie wymienia.

Obrońca Lewicki zapytuje znawców, czy mogą stanowczo orzec, że tylko Müller wyłącznie dopuszczał się defraudacji przed rokiem 1897. Mowca bowiem zna fakt, iż w owym czasie powna osobistość powołana obecnie jako świadek, zdefraudowała większą kwotę, lecz zwróciła pieniądze przed dojściem defraudacji do wiadomości władz i dlatego jest teraz bezkarną.

Przeniesienie paralelek z Cieszyna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed paru dniami doniosły dzienniki wiedeńskie, że rząd zamierza z początkiem roku szkolnego 1905/6 skasować klasy równoległe polskie w Cieszynie i czeskie w Opawie przy tamtejszych seminariach nauczycielskich i utworzyć zakład mieszany polsko-czeski w Polskiej Ostrawie. W dniu dzisiejszym „Correspondenz Herzog“ na podstawie wyjaśnień najbardziej autentycznych z kół polskich oświadcza, że polskie polscy nie zgodziliby się nigdy na tego rodzaju przeniesienie owych klas równoległych do Ostrawy, gdyż uważają Cieszyn za punkt bardzo dla nich doniosły pod względem kulturalnym, politycznym i ekonomicznym na Śląsku. W Cieszynie też, jako w mieście dla Polaków pod wielu względami bardzo ważnem, powinno się seminarium mieścić i nadal.

Węgry przeciw traktatowi z Włochami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ zamieszcza szereg głosów węgierskich o świeżo zawartym traktacie handlowym pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami. Na Węgrzech panuje z powodu tego traktatu wielkie niezadowolenie, gdyż nie uwzględniła on w dostatecznej mierze postulatów producentów wina. Równocześnie posłowie stronnictwa niezawisłości są oburzeni na rząd hr. Tiszy, iż odważył się na zawarcie tego traktatu, nie mając od parlamentu upoważnienia do rozpoczęcia rokowań.

Cyklon.

Palermo. (TBK.) Gwałtowny cyklon zniszczył wiele budynków na wyspie Ustica. Znalaziono tam dotychczas zwłoki jednej osoby, oraz 45 osób rannych.

Wiedeń. (TBK.) Deputacja miasta Bochni, złożona z burmistrza dra Maissa i profesora radcy Stanisława Świtalskiego, wręczyła dziś dyplom honorowego obywatelstwa szefowi sekcji w ministerstwie skarbu Jorkaszowi Kochowi w dowód uznania jego obywatelskiej działalności i zasług około salin bocheńskich.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz udaje się 30 bm. do Radmer, skąd powróci 7 października do Wiednia, a następnie uda się do Gödöllö.

Cetynia. (TBK.) Ks. Danił czarnogórski wyjechał dziś rano z żoną do Wiednia.

Wrocław. (TBK.) W Karkonoszach spadły śniegi. W ostatnich dwóch dniach także doliny południowe pokrył śnieg.

MAGAZYN FUTER K. SOLIK
Lwów, ul. Sobieskiego l. 7.
Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze. — Ceny zdumiewająco niskie. — Cenniki gratis

polecą na sezon zimowy futra męskie i damskie, kolje, zarękawki, czapki damskie i męskie według najnowszych fasonów. Magazyn zaopatrzony we wszelkie gatunki skór, oraz we wierzchy do futer damskich i męskich. Na miarę; dla Pań wystarczy przysłanie stanika, zaś dla Panów surduta z podaniem całej długości. Naprawa i przerabianie futer uskutecznią się jak najdokładniej.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.60 do 8.80, pszenica natermina 8.40 do 8.60. Zyto gotowe 6.75 do 7.—, żyto na terminie 6.60 do 6.80. Owies obrotowy gotowy 6.75 do 7.—, Owies obrotowy na terminie 6.40 do 6.70. Jęczmień pastewny 6.25 do 6.50. Jęczmień browarniany 6.75 do 7.50. Rzepak 10.25 do 10.50. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.25 do 10.—. Wyka 6— do 6.50. Bobik 6.26 do 6.50. Hreczka 8.75 do 9.25. Kukurudza nowa 8.10 do 8.25, kukurudza stara 7.80 do 8.—. Chmiel nowy za 56 kilo 210— do 220—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 70— do 80—, koniczyna biała 55— do 60, koniczyna szwedzka 55— do 65—. Tymotka 24— do 28—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od — do —, Spirytus paritas Tarnopol na terminie 48.50 do 49—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35.50 od 35—.

Usposobienie niezmiennie wobec ograniczonego ruchu, ceny więcej nominalne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 24 września. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 416 sztuk, b) jałownika 175 szt., c) cieląt 275 szt., d) owiec i kóz 78 szt., e) nierogacizny 238 szt. — razem 1182 sztuk.

Woły z paszy po 54 do 68 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 52 do 64 kor., buhaje po 56 do 66 kor., cielęta po 44 do 72 kor. za jeden centnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 1096 sztuk, na eksport bydła rogatego 86 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Targ bardzo ożywiony z powodu przybycia obcych kupców.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Flora Mira Ogórek

specjalista chorób kobiecych i wewn.
ordynuje od 3—6 pop. ul. Halicka 20, I. p. 8948

Zakład lekarsko - kosmetyczny 83

Dr. LEONA RAPP

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy.** Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Lekarz dentysta.

Dr. S. RAPPAPORT


ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 8549

Dr. S. Stauber powrócił z Iwonicza

i ordynuje jak zwykle we Lwowie ul. Skarbkowska 2, I. p. 8600

Dr. Wiktor Jankowski, Dentysta

powrócił i ordynuje jak zwykle 8462

ul. Hetmańska 6  Atelier dentystyczne

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Doc. dr. A. Gabryszewskiego

przeniesiony został na ul. Batorego 36, I. p.
Otwarty od 3—6 popołudniu. 8849

Dr. Kazimierzowi Wernickiemu
w Lubieniu Wielkim

składam najszczerze podziękowanie za troskliwe i skuteczne wyleczenie mię z choroby skórnej.

Z prawdziwym poważaniem ALBINA KRET. 9138

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. J. HESCHELES

powrócił i ordyn. ul. Słowackiego 3 od godz. 10—12 przed południem i 3—5 popołudniu. 9151

Pierwszorzędna Pracownia Sukien

dla Pań, Panów i dzieci

ANTONIEGO TURECKIEGO

ul. Akademicka I. 14. 9159

We wszystkich państwach kultury rejestrowana



Lwia marka

dla komierzy do koszul i mankietów

M. Joss & Loewenstein

c. i k. dost. nadw. — PRAGA.

Niemia sprzedaży detalicznej. 4400

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna (lift).** Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września, W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda, Mühlstrasse 4.

Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 24 września 1904.

Dziewczyna z fiołkami

operetka w 3 aktach, przekład W. Rapackiego syna, muzyka J. Hellmesbergera.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Teatr rozmaitości Lubina Diensta
w Pasażu Mikołajskiego.

Codziennie o godz. 1/2 w wiecz. — Wspaniałe przedstawienie. — Znakomita restauracja. — Piwo pilzneńskie browaru mieszczańskiego B. B. 8844

Magazyn Towarów Białych

pod firmą

M. SCHWARZWALD

Przedtem 8473

Herman Neuweld

Lwów — Rynek 23.

Rok założenia 1789.

Jedyny najstarszy handel Herbaty i Kawy, Fabryka świec woskowych

Fryderyka Schubutha i Sp.

Lwów, Rynek liczb 45 — poleca

KAWY

9162 znakomite w smaku aromatyczne.

	Woreczki (netto 4 3/4 kg.)	1/2 kg.
Gwatemala Nr. 6	K. 11.40	K. 1.20
Gwatemala Nr. 5	K. 14.25	K. 1.50
Ceylon dobra Nr. 4	K. 19.—	K. 2.—
„ gruba Nr. 3	K. 19.76	K. 2.08
„ przednia Nr. 2	K. 20.52	K. 2.16
„ najprzedniejsza Nr. 1	K. 21.28	K. 2.24
„ perłowa	K. 20.52	K. 2.16
Mocca arabska	K. 20.52	K. 2.16
Złota Jawa	K. 20.52	K. 2.16

poleca na sezon obecny

Nowości na suknie damskie z wełny, sukienka. Flanele francuskie, Jedwabie czarne i białe, oraz kolorowe, bluzkowe, jakoteż szirtingi, płótna, słot., bieliznę, kapy, koldry, kocyki, franki, halki gotowe oraz barchany kolorowe i białe.

Woolny 120 cm.sz. od 75 ct. do zł. 5—6 za m.

Barchany od 25 ct. za metr.

Na żądanie wysyłam próbki franco.

MAGGI 'ego **PRZYPRAWA**

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Milka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych.

We flaszkach, począwszy od 50 hal.

Oryginalne flaszkę napelnia się ponownie najtaniej.

Z powodu
zwinięcia handlu.

Zupełna Wyprzedaż

po znacznie niżonych cenach

Dywanów, Materij meblowych, Firanek, Portjer, Chodników, Kap na łóżka, Kocyków, Makat, Gobelin, Resztek i t. p.

A. Krzysztofowicz

Lwów, Hotel George'a.

9113

Skład — modnych — towarów — damskich

Założony
w roku 1836

Joh. Nidetzky, Wiedeń

Założony
w roku 1836

I. Hoher-Markt Nr. 1 (obok czarnego psa)

poleca się Wysoce Szanownym Paniom jako rzetelne i pewne źródło zakupu wszelkiego gatunku najmocniejszych damskich materiałów modnych; ma również na składzie bogaty wybór

szewiotów, sukien damskich, kamgarnów, prawdziwych lodenów tyrolskich, angielskich materyj na kostyummy, kasanów, flaneli, materiałów na bluzy, bluz, aksamitów, jedwabiów, barchanów Cosmanos, barchanów flanelowych i płócien etc.

Wielki skład materiałów czarnych z wełny owczej.

Stale lecz niskie ceny.

Kolekcye próbek darmo i opłatnie.

Zamówienia towarów załatwia się zawsze jaknajrzetelniej, a od 25 kor. w górę wysyła opłatnie.

9115

Splaty częściowe!

dozwolone za poprzednim ustaniem lub listownem porozumieniem się
Bezsprzecznie największy wybór!



Splaty częściowe!

dozwolone za poprzednim ustaniem lub listownem porozumieniem się
Bezsprzecznie największy wybór!

Renomowana i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6 (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzonej skład wszelkich możliwych gatunków dywanów (także kościelnych i przed ołtarze) dywaników, portyer, firanek, ehodników, kap na stoły i łózka, cerat, linoleum, koider, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 h. wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujęć pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie zważać.

Z poważaniem Zarząd firmy:

Wiedeński dom towarowy „Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

868

Dzieła

8374

Władysława Studnickiego

do nabycia we wszystkich księgarniach.

Współczesna Syberja r. 1887, str. 160, cena 3 kor. 20 hal.
Szwajcarya, rozwój form politycznych i stosunków ekonomicznych r. 1899, str. 166, cena 2 kor. 20 hal.
Wykład ekonomii politycznej r. 1900, str. 300, cena 3 kor.
Wyodrębnienie Galicyi r. 1901, str. 100, cena 2 kor.
Rosya w Azji Wschodniej r. 1904, str. 88, cena 1 kor.
Od socjalizmu do nacyonalizmu r. 1904, str. 383, cena 5 kor.

Wąskotorowe koleje polne, leśne i do celów przemysłowych

buduje — dostarcza

Firma Roessemann i Kühnemann

oddział dla kolei wąskotorowych Artura Koppeia

(reprezentant Juliusz Weiss) 5330

Lwów, Chorążyczyna 17. Telefon 627.

Wielki wybór tanich nowości

w wełnie, jedwabiu, flanelach, barchanach
konfekeyi damskiej

poleca 8532

— MAGAZYN —

Henryka Schwarza

Kraków, ul. Grodzka 13

Próbki na żądanie opłatnie.

Myszy polne

najlepiej i najpewniej niszczy trucizna z fabryki chemicznej „Tlen“. Lwów-Zamarstynów.
Gałki fosforowe, polecane przez Wydział krajowy,
Ziarna zatrute, „KOSKOL“ trujący tylko myszy,
dla innych zwierząt nieszkodliwy.

Przy zamawianiu należy dołączyć pozwolenie odnośnej władzy politycznej. Dla „Koskolu“ nie potrzeba pozwolenia. — Liczne uznania i świadectwa. 8092

PREMIOWANY Zakład pszczelarski w Brzeżanach

zamierzając rozszerzyć bardzo rentowne przedsiębiorstwo, poszukuje spółnika z kapitałem

20 do 40 tysięcy kor.

Reflektujący spółnik mógłby objąć płatne kierownictwo w jednym z działów n. p. w magazynie, w pasiece, w sklepie, w miodowni, w piwnicach, lub zajęcie biurowe. Bliższych informacyj udzieli ZARZĄD ZAKŁADU. 9033

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i działają znakomicie kapsułki tarolinowe zawierające w swoim składzie

olejek santalowy, salol i ekstrakt kubebowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych nasładownictw żądać należy wyraźnie Groetnera kapsulek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dołączyć należy 45 hal., zaliczka 3-65. Do nabycia w aptece Piepsera Poratynskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicyi Apteka pod węgierską koroną J. Piepsera-Poratynskiego Lwów, Plac Bernardyński 1. 13

Bluzki włóczkowe, wełniane, jedwabne,

Haliki

Serdaczki 9030

włóczkowe,

Kamasze,

Rękawiczki

poleca najtaniej

Ferdynand Gütler

we Lwowie, ul. Halicka l. 20.

Czyszczyć tylko wyciągiem do czyszczenia Globus

Dla lepszego obuwia

8183

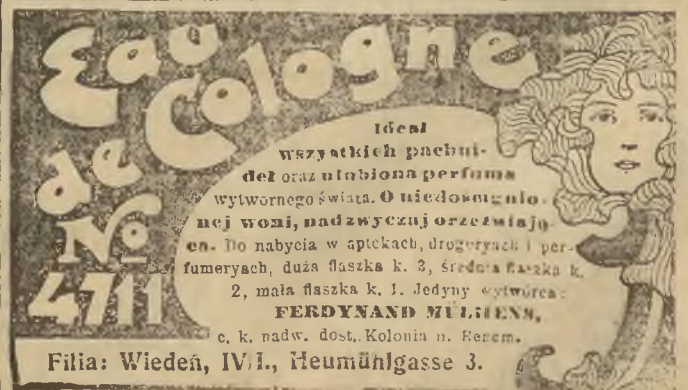


z Chevreaux-, Box calf-, cielęcej skóry etc. uznany jest za najlepszy

GLOBIN

daje bowiem bez trudu najwspanialszy połysk! Konserwuje skórę i czyni ją miękką! Najprostszyszy sposób użycia!

Do nabycia w przeważnej większości sklepów!
Fritz Schulz jun., Akt. Ges., Eger i. B., Lipsk.
Zastępca na Lwów: Florian Krause, 3 Maja 7.



Filia: Wiedeń, IV. 1., Heumünzgasse 3.

8835

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

PIWO OKOCIMSKIE.

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

- Naftnia Toepfer Trybunalska
- Adler Markus, pl. Akademicki
- Agid Jakób, Krakowska 25
- Bogen, Hotel Warszawski
- Baran S., ul. Leona Sapiehy
- Bauer, Hotel de Laus.
- Beigel A., Chorążczyzna
- Biasbalg S. ul. Teatralna
- Breyvogel H., Grodzieckich
- Brucker J., ul. Gródecka
- Fried Jakób, Rynek 13
- Fleischer, Gródecka 93.
- Frankel J. ul. L. Sapiehy
- Garfunkel Os., Sykstuska 2
- Grüfel, ul. Żółkiewska
- Grüss W. Leona Sapiehy.
- Grünfeld M., Janowska
- Herold Antoni, Sykstuska 14
- Henstein J., Lenartowicza 1.
- Hellwig Edward, Kopernika.
- Kaw. Europ., Jagiellońska.
- Keff A., Kopernika.
- Kostkiewicz A., Wałowa 13.
- Kreindler J. Ch., pl. Bernard.
- M. Köhl, ul. Gródecka
- Kanaricavogel, Jagiel. 16
- Laudenberger S. ul. Grodecka.

- Hłków, Halička 10.
- Lemel S., Gródecka 54.
- Ludwig Jan, Krakowska 7.
- Löwentock J., Trybunalska
- Lopaciński W., Rynek
- Małowski Kar., Krasieckich.
- Mehr, kantyna 30 pp
- Nowożeniuk J., Pl. Solarni.
- Nussenblatt H., Gródecka.
- Piorowski J. ul. Ruska 18.
- Przybylski K. Trybunalska
- Ostermann, Sykstuska 28.
- Reich S., Rynek 5.
- Rothberg, Kazimierzowska
- Rudziński Antoni, rest. kol
- Rothberg Maks, Gródecka.
- Rossignen, ul. Pańska.
- Schapira S., Rynek
- Szalberg H., Kazimierzowska
- Schnil S. ul. Kazimierzowska.
- Schwarzer Osias, Gródecka.
- Teitelbaum, Gródecka 75.
- Tennenbaum, Jagiellońska
- Tomicki R. Rynek.
- Weissberg, ul. Gródecka.
- Zinwet, ul. Kazimierzowska
- Zuckerman J., Zimorowicza

BOK OKOCIMSKI.

(Porter krajowy)

- Toepfer Naftula, Trybunalska
- Raczewski Z., pl. Halički
- Restauracja Hotel Warsz.
- Walbaum, Gródecka

- Garfunkel O., Sykstuska.
- Schapira S., Rynek.
- Teitelbaum, Gródecka

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasa Wikla i Syna ul. Bogusławskiego II. Telefon Nr. 6. 6907

Skład piwa fiaskowego u p. Wiesera, Sykstuska 14. Tel. 149. Na przyszłość ogłaszam będąc każdej niedzieli w piśmie lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. JAN GOETZ, browar w Okocimie

Licytacja koni.

W piątek dn. 30 września sprzedanych będzie za gotówkę około 100, w środę 5 i w czwartek 6 października b. r. niespełna 200 wybrakowanych eraryalnych koni wierzchowych i pociągowych na targowicy końskiej w Przemysłu. — Początek o godz. 8 rano.

Kompetenci mają uiścić takse stemplową według skali III.

Przemysł, 6 września 1904. 8500
C. i k. 10-ta dywizya trenu.

Patenty

na wynalazki

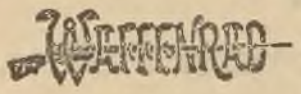
wyjednywa 170

inż. K. Ossowski

BIURO PATENTOWE

Berlin Potsdamerstr. 3.

Petersburg Wozniesienskiej Prospekt nr 3.



ROWERY

— oryg. Waifenrad-Steyr — oraz inne styryjskie poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami od 100 zł. począwszy

M. KORKES

— Lwów, Gródecka 10. — Warsztat reperacyjny i szkoła jazdy. 7198



PANOWIE!

Kapsułki Zamba napelnione

olejem z drzewa santalowego 20, Wiele listów dziekczynnych. Leczą słabości pęcherza i przewodów moczowego (wyprawy) bez bólu w kilku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz

E. Lehr, Würzburg.

Karton po 4 k.

nabyć można u:

C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt.

Apteka pod Białym Aniołem.

Apteka Piepos-Poratynskiego

Lwów, plac Bernardyński I. 1.

Skład w aptece Zygmunta Rakocora i J. Wewiorskiego we Lwowie. —

W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

Mieszkania i sklepy

Szukam pokoju przy rodzinie — w zamian udzielam lekcji języków obcych, muzyki i malarstwa „Związek nauczycielek“, Zielona 4. 9092

3 pokoje frontowe, kuchnia, przedpokój, I. piętro, od 1 listopada. Chorążczyzna 12. 9046

Sykstuska 43 b. pomieszkaniem z 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, spiżarka, do wynajęcia od 1 października. 9025

Sklep z przyległymi ubikacjami zaraz do wynajęcia. Kopernika 4. 6659

Bezpłatnie pokój frontowy z kuchnią otrzyma inteligentna wdowa za dozór nad mieszkaniem urzędnika „Meloman“, biuro dzienników Buchstaba. 9090

Mieszkanie 4 pokoje, 2 przedpokoje, weranda i kuchnia na II piętrze, plac Dąbrowskiego I. 7, do wynajęcia od 1-go listopada. Wiadomość w biurze Sroczyński & Bogusz, Chorążczyzna 17. 8956

Z dniem 15 września 1904 otworzony zostanie

Pensyonat „Ukraina“

Jariny Downarowiczowej w Krakowie przy ul. Karneckiej I. 40, il. p. dla gości stałych i przejezdnych. Kuchnia smaczna i zdrowa. Ceny umiarkowane. 8498

Pension Exquisite

Lwów, Chorążczyzna 19 II. p. III. sch.

Pokoje elegancko urządzone z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Ceny umiarkowane. 8463

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pęci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 79

Dr. F. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Zamożny kupiec we Lwowie kawaler 30 lat, ożeni się z panną lub młodą bezdzietną wdową, posag wymagany pierwszeństwo brunetki i z prowincji. — Dyskrety pod słowem. Łaskawe zgłoszenia post-r. Lwów, M. K. za okazaniem kwitu inserat. 8765

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe, zdrowe i suche z Synowódzka po 25-30 zł. z Lubieniec po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa. Wagonami również sprzedaje 8090

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka I. 127 przedtem p. Glanza.

Beczki bukowe

o 6-ciu żelaznych obręczach, pojemności około 200 litrów, sprzedaje tanio

Parowa fabryka cukrów i pierników

Brandstädtera i Ski

we Lwowie, przy ul. Szeptyckich I. 26.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się za pobraniem. 9154

Uwaga! Panie, potrzebujące porady, zechcą się z całym zaufaniem udać do inteligentnej, sumiennej akuszerki. Położne przyjmuje także. Brajerowska 4. 9155

Drukarnia, 3497

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

al. Chorążczyzna I. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dzieła — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

Makładem Słowa Polskiego

wysła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji

Słowa Polskiego we Lwowie,

ul. Chorążczyzny 17--19, we

własnych kantorach: w Pasa-

żu Mikołascha (od ul. Koper-

nika) i przy ul. Klementyny

Tańskiej I 1 (róg ul. Akade-

mickiej) oraz we wszystkich

księgarniach. 1770

„LUNA“
ochronne opaski dla kobiet i dziewcząt.
Prospekty z polecającymi atestem najsławniejszych wiedeńskich profesorów i lekarzy kobiecych bezpłatnie.
1) LUNA F wraz z 1 pakietem załączników 2 zlr.
2) LUNA H wraz z 1 pakietem załączników 2-75 zlr.
Składy we Lwowie: aptekarz Szymon Hay, c. i k. dostawca nadw. Lwów. Aptekarz Zygmunt Rucker (pod złotym orłem).
Posiadaczka patentu 2921
Sydonia Drucker
Wiedeń IX, Porzellangasse 37

Handel
Płócien i Bielizny
Jana Riedla
we Lwowie

poleca
najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zlr. 1-10, 1-70, 2-10, 2-25, 2-50 i 3-—
KOSZULE z przodami pikowymi i fałdzikami, miękkie i sztywne po zlr. 2-10, 2-50, 2-75, 3-—, i wyżej.
Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe, zefirowe i oxfordowe po zlr. 2-40, 2-60, i 2-80.
Koszule nocne po zlr. 1-65, 2-—, ozdobione na wzór ukraiń. po zlr. 2-35, 2-50, 2-75.
Koszule dla chłopców po zlr. 1-50.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zlr. 1, 1-15, 1-45, 1-65, 1-80.
Kołnierze tuz. po zlr. 2-40 i 2-50.
Mankiety tuzin po zlr. 3-60, 4, i 4-50.
Chustki płócienne, tuzin po zlr. 2-40.
Szołki angielskie od 85 ct.
Parasole wełniane i jedwab. od zlr. 1-50.
WODA KOŁOŃSKA
„Johann Maria Farina Jülichspratz 4“ flakon po zlr. 0-50, 1, 1-50, 3.
KRAWATY
w przeróżnych fasonach. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

!!!!!!!
Skład artykułów higien.
PARYSKICH TOWARÓW gumowych
J. REIF Specjalista,
Wiedeń, I.
Brandstätte 3.
Cenniki w zamkniętych kopertach gratis i franko. Wysyłka na prowincję za załączką dyskretną po k. 2, 4, 6, 8, 10 itd. 5236 17

Właśnie nadszedł świeży transport
MASŁA mazurskiego 1 funt 52 ct.
4 świeże jaja 11 ct., 1 funt najprzedniejszej maki 8 ct., oraz polecam
TOWARY KORZENNE i DELIKATESY.
Codziennie świeże **RYBY**.
Ceny jak natjańsze.
JAKÓB MUND
Lwów, Trybunalska 6. 9153

Pieniądzy na 6%
dla urzędników, oficerów, kupców, do spłacenia w ciągu 40 do 120 miesięcy, dostarcza się szybko i dyskretnie. Łaskawe zgłoszenia pod „Referent 5943“ przyjmuje **Rudolf Mosse**, Wiedeń, I. Seilerstätte 2. 9102

Telegram! Urzędnicy i oficerowie mogą otrzymać za kondyktym pożyczki do wysokości dwuletniej pensji, amortyzacja 15-letn., mniejsze pożyczki na 5 lat do spłacenia bez kondyktu. Oferty pod „Telegram“ Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki pocztowe. 9152

1000 koren — spłacalne po kor. 10 miesięcznie.
Pożyczek bankowych 9101
na 6 procent rocznie dla urzędników, oficerów, nauczycieli, pensjonistów dostarcza się najrzetelniej. Żadnych kosztów wstępnych. Agenci wykluczeni. Łaskawe zgłoszenia pod: „Dyrektor 5942“ przyjmuje **Rudolf Mosse** Wiedeń I. Seilerstätte 2.

„AMERICAN HOUSE“ Lwów
3-go Maja 11
poleca
Nowości jesienne dla panów. 9150

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „PRZEMYSŁOWCA“ (Akademicka 26).

„PERPETUUM MOBILE“
Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących, jednakowoż bezskutecznych konstrukcyj wynalazczych na „wieczyste ruchadło“ — 21 rycin w tekście. Napisał **Edmund Libański.** 9136

Apophag +
usuwa
w 2 dniach
usuwa
pewnie
bez bólu odciski, brodawki, kostniny. Za 1 kor. opłatnie odwr. pocztą w aptece Weidenau 13. Ślązk. 8403

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17--19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej I 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

SKÓRY
przepyszną imitację jako jedyne racjonalne
OBICIE
na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie. 9014

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 114
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Swern Patent-Attorney

Aparaty 7202
do palenia kawy najnowszej konstrukcji poleca
M. KORKES
Lwów, ul. Gródecka I 10.

Jedynie i niezrównane
w dobroci, piękności, trwałości i dobrem paleniu
Meissnera Piece kaflowe
Kaminy itd.
firmy **Knapp & Simmel.**
Specyalność:
Piece kaflowe „Ideal Ogniotrwałe“
System Knapp & Simmel.
!!!Najlepsze pieco w świecie!!!
Kuchnie — Wanny kąpielowe — Parawany ścienne.
Ceny niskie.

KNAPP & SIMMEL
WIEN

Prosimy przy nawyższych undowach, wylach, urządzeniach mieszkań itd. we własnym interesie do nas się zwrócić.
Centralia sprzedaży, biuro, wystawa i wysyłka: Wiedeń I Reibstrasse 9 Cenniki na żądanie gratis.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Interesy handlowe

Wspólnika lub współniczki z kapitałem 800 lub 2000 zł. poszukuję do bardzo korzystnego interesu. Wiadomość w biurze ogłoszeń Płohna, ul. Karola Ludwika. 9098

5.000 zł. poszukuję na hipotekę dużej kamienicy we Lwowie na 7 proc. Sprzedam folwark o 650 m. o godzinie jazdy ze Lwowa. Sprzedam kilka rentownych kamienic. Kupię folwark o 150 do 200 morgach. Dom komisowy „Mercury“, Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 9052

Spółnika poszukuję z kapitałem 4000 zł., do przedsiębiorstwa technicznego. — Adres: poste restante O. B. 410, Lwów. 9043

Pożyczki

na niski procent dla P.T. szlachty, oficerów, urzędników i kupców. Dyskrecja: „Nowe Towarzystwo akcyjne“, iach pocztowy nr. 30. Markę załączyć. 8366

Nieruchomości

Piękny dom o 5 ubikacjach z ogrodem tanio i korzystnie do sprzedania. A. Prorok w Tuchowie. 8378

Kamienica dwupiętrowa, w trzeciej dzielnicy położona, przynosząca 8 proc. netto, do sprzedania. Potrzebna gotówka 20.000 kor. Wiadomość w kancelarii adwokata, Bielowskiego 5. 6678

Dobra okazja! Sklep korekcyjny i towarów mieszańnych, dłuższy czas istniejący, z powodu wyjazdu jest w każdym czasie, lub zaraz, do sprzedania z całym urządzeniem, za niską cenę. Szkoły i c. k. gimnazjum w miejscu. Zgłoszenia: J. Habel Debica. 9120

Do sprzedania lub zamiana przy budowlany w pierwszej dzielnicy Lwowa, trzy tysiące metrów kwadr. Adres: Mendrychowski. Szczerec. 9123

Mieszkania i sklepy

Eleganckie pomieszczenie do wynajęcia na jazd Maryański. Pl. Kapitulny 3, Baumann. 9121

Dwa kawalerskie pokoje są przy placu Dąbrowskiego 7 do wynajęcia. 9124

Wynajmę pokój umeblowany Słowackiego 6 na czas kongresu lub sejm. 9016

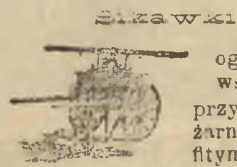
Dla Panów Posłów sejmowych i przyjezdnych pokoje z całym utrzymaniem w Pension „Zacisze“ Ossolińskich 11. 9131

Angielka poszukuje pokoju z osobnym wchodem, przy rodzinie. Zgłoszenia adresować pod „London“, do Adm. Słowa. 9136

Ucznia lub uczennicę przyjmie inteligentna rodzina izr. na utrzymanie: Willa Słoneczna 20. 9128

Pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon oszklony, do wynajęcia od 1 listopada br. w kamienicy przy ul. Sykustskiej 37, I. piętro. 6684

Frontowy lokal przy ulicy Hetmańskiej 6 zaraz do wynajęcia. 9158



Szklone i wszelkie przybory porzeczne w obfitym wyborze poleca największy kład M. KORKESA. Lwów, ul. Gródecka 10. 7901

Szklone, serwisy szklane stołowe; Garnitury do kompotu; Garnitury na likier poleca w najnowszych fasonach, w obrzycim wyborze po bardzo niskich cenach, a przytem w bardzo dobrym gatunku firma Kazimierz Lewicki c. k. nadworny dostawca, Lwów, pl. Maryacki 10 (Dawniej ul. Trybunalska 6). — Wzory i cenniki na żądanie wysłam. 8634

K. Gelbling krawiec męski w Stryju, pyleca swój bogato zaopatrzony **SKŁAD MATERJI** angielskich i francuskich. Obstalunki uskuteczniają się ku zupełnemu zadowoleniu. 9009

Strój polski, pas słucki z łożolity, garnitur guzów, Kita czapla do kołpaka, karabela z rapcami, stół i sekretarzyk mahoniowy, kilka używanych strzelb za bezcen do sprzedania. Bielecki, magazyn broni. Lwów. 9166

Stare skrzypce kupuje się po najwyższych cenach.

Łaskawe oferty pod M. P. 3793 do Rudolfa Mosse, Monachium. 9154

Obrazy olejne, oleodruki, sztychy, grawury i oprawy tychże, poleca najtaniej nowo utworzony skład ram i obrazów ul. Batorego 1. 30. 7953

Bilard karambolowy i pakowy prawie nowy — jakoteż bufet z płytą marmurową do sprzedania. Wiadomość Magazyn „Au Louvre“, Lwów, Sykustska 6. 9084

Z powodu zwinięcia psiarni na sprzedaż drogie wyżyły rasy Insch-Satter maści kasztanowej po cenie k. 30 za sztukę. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Okno, poczta loco.

1) kilo pierza gęsięgo tylko 12 60 ct. **Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kłgr. za pobraniem pocztowym.** — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 696). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 9143

Plugi uniwersalne fabryki Schütz i Bethke w Lippelne, wszechstronnie za najlepsze uznane, poleca generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny M. Korke, Lwów, Gródecka 10. 9061

Przewidywania nasze co do losów krakowskich sprawdziły się i popyt za tymi losami jest z każdym dniem większym. Choć w ostatnim miesiącu poszły znacznie w górę, możemy jednakowoż, mając duży zapas po niskim kursie, i nadal aż do odwołania odstępywać je tanio. Polecamy grupę: 1 los krakowski, 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika, 1 los Jo-sziz. Cztery losy o 9 ciągnięciach rocznie za 200 kor. w ratach po 6 koron. Sam los krakowski 100 kor. po 4 kor. miesięcznie. Za zięcie losowań ani za ceki nie liczymy. Najbliższe ciągnięcie już 1 listopada b. r.

Dom bankowy i kantor wymiany 2916

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

Winogrona karacyjos 5 kilowy koszyk 3 ko. ony za zaliczką wysyła **DOM OGRODNICZY** Akademicka 14. 8482

Sok malinowy domowy, flaszka 60 ct., poleca Nowożeniuk, kupiec, Lwów. 9112

Jabłka tylko wyborowe deserowe, winne, kosz 5-kg. 2 k. 60 h., wysyła dwór Berdechów p. Stróże. Większe zamówienia 1 kłg. 28 h. 9027

Cukiernia krakowska Lwów ul. Fredry poleca: znakomite ciastka po 3 centy, Wybornych herbatników funt 80 cent., pomadek 60—80 cent., karmelków 40 cent., czekoladek 1 zł. 8198

Dzielnia higieniczna karlsbadzka Marcina Czyżka Lwów-Podzamcze, wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 kłgr. 50 hl. 7365

Kupno i sprzedaż

Z okazji za bezcen do sprzedania KON HUCUŁ nadzwyczajnie ujeżdżony do polowań z chartami lub na dziki, 8 lat, spokojny, do zaprzęgu doskonały, bez wad i **FAJETONIK amerykański** na 1 konia, wagi 150 kłg na 3 osoby, Pielecki, magazyn broni, Lwów. 8923

Fortepiany i pianina nowe i przegrane, najtaniej sprzedaje Kubessa, Rynek 17. 8964

Magazyn miod Honkiszewskiej, poleca kapelusze zimowe w wielkim wyborze, po cenach najprzystępniejszych. Batorego 22. 9040

Automobil nowy, bardzo mało używany, z fabryki Benz w Manheim, model 1903 o sile 10 koni parowych z chyżością 70 kłm. na godzinę, urządzony na sześć osób jest na sprzedaż pod przystępnymi warunkami. Blizszych szczegółów udziela Karol Ambos, spedytor Brody. 8769

Kupujemy

po cenach najwyższych **złoto, srebro, dyamenty, obrazy i inne rzeczy wartościowe.** Obsługa akurata, dyskretna i rzetelna. W przeciagu 24 godzin pieniądze lub zwrot. **Central Leih. Col., 97 Brook Green, Londyn, W. (Anglia).** 9116

Sypialnię i trycykl sprzedam ulica Janowska 1. 14, II. piętro. 9149

Fortepian Frica prawie nowy, pianino nowe, krzyżowe tamto sprzedam. Pańska 12. 6655

Niebywała okazja.

1000 egzemplarzy **Azalia Sieboldi** 2 i 3 letnich, wspaniale i wdzięcznie rośliny dekoracyjno-pokojowe, pięknie ulistnione, z braku miejsca na przemieszanie, sprzedaje po bajecznie niskich cenach. Zakład ogrodniczy, Wład. Grafczyński, Zakopane. 1 sztuka 35 ct., 10 sztuk 3 zł., 100 sztuk 25 zł. loco Zakopane. 8882

Meblemiękie salonowe i buciarowe, materace wiosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny **Kazimierza Toczyńskiego,** Lwów, ulica Pańska 1. 11. — **Ceny niskie.** 7969

Wam do zbycia gołębie gile, czysta rasa para po 10 kor. i króliki srebrzyste, po 5 kor. Zagórski, Tarnobrzeg. 9142

Oszczędne Panie używają do pieczywa niezrównanego w dobroci, skutku i czystości proszku drożdżowego, paczka 3 ct., wystarcza do pół kila maki. Najtańsza drogeria **Menesa,** ul. Kaźmierzowska 19. 9134

Dla domokrażców

mam doskonały artykuł dający się z łatwością w kieszeni schować.

— **WYSOKI ZARÓBEK.** — Próbkę darmo i oplatnie przez J. ROTH, Bregenz 323. 9029

Gorzelnictwo. Przyjmuję uczniów na praktykę gorzelnią, Mam obecnie i prawie każdego czasu gorzelników do umieszczenia w wolne posady. Jan Stanczykiewicz. Chorzelów. 8848

Zdolnych stolarzy modelowych i do wyrobu maszyn rolniczych, poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. Bredta i Ski w Otynii. 9037

Bezpłatne biuro pracy Stow. przyw. nauczycielek, urzędniczek, poleca, poszukuje nauczycielki z franc., niem., muzyką, freblanki, rodowitej francuski. Kościuszki 3. codziennie od 12—1. 9041

Zdolnych ślusarzy maszynowych i do montowania gorzelni, poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. Bredta i Ski w Otynii. 8985

Portyera energicznego i sumiennego, władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, który może się wykazać dobrimi świadectwami i poleceniami, poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. Bredta i Ski w Otynii. 9038

Ekonomka wykonawca z dłuższą praktyką u dzierżawców energicznego zonątego przyjmie Zarząd Dóbr Ohladów, poczta w miejscu. Oraz wakuje posada podłęśniczego. 9105

Kancelarya adwokacka w Rawie poszukuje koncypienta izraelitę stanu wolnego. Zgłoszenia: „Katz Poste restante. 9106

Do dóbr Rohatyna potrzebny od 1 października podłęśniczy. Pierwszeństwo mają posiadający ukończoną niższą szkołę lasową i kilkoletnią praktyką. Wynagrodzenie stosowne do kwalifikacji i umowy. Zgłoszenia tylko pisemne. Do Administracji dóbr Rohatyna o. p. loco. 9109

Młodszy pomocnik z działu korzennego, poszukuje Bazar Radziechowski w Radziechowie. Posada zaraz do objęcia. 9117

Do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się inteligentnego współpracownika z kapitałem 400 zł. Oferty do Biura Płohna, ul. Karola Ludwika pod N. N. K. 9163

Artykuły spożywcze

Miód pszczołny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą poczty za 7 koron Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 8438

Merańskie winogrona kuracyjne czarne o dużych jagodach, z lekarskimi wskazówkami użycia, rozsyła po 5 kłg. za kor. 3-70 franco za pobraniem. B. AMORT, Meran, Tyrol. Uprasza się o zamówienia w niemieckim języku. 8341

Wyborny wikt domowy dla zamożnych, także do menażek, Kraszewskiego 1. 9057

10 wagonów kartofli już już wykopanych zaraz na sprzedaż, loco stacya Kochawina. Próbkę na życzenie się wysyła. Oferty nadsyłać o. p. Żurawno Zarząd dóbr p. Szydorów-ka 9161

Ogrodnik z dobrymi świadectwami poszukuje posady na samodzielnego od 1-go paźdz. w większych ogrodach handlowych i prywatn. podejmuje się zakładania szkółki drzew owocowych, ozdobnych, cięcia drzew karłowatych i ozdobnych, wysadzania dywanów i upiększenia parków, prowadzenia ogrodu warzywnego. Łaskawe zgłoszenia adresować: dla „Ogrodnik“ do Adm. Sł. 9165

Fotograf operator-asystent, długoletni pracownik pierwszych firm w Polsce i Rosji szuka posady — specjalność artystyczne pozowanie. Oferty: W. O. post.-r. Lwów 22. 8896

Polak, katolik, mający stopień doktora praw, wieloletnią praktykę nauczycielską i najlepsze polecenia, **przyjmie lekcje w wsi.** 9130 Wiadomość: M. C. M. Wien XVIII. Schulgasse-p. restante.

Pomocnik fotograficzny poszukuje posadę pod skromnymi warunkami. M. H. Posterestante Tarnopol. 9111

Technik, celujący maturzystą, poszukuje lekcji za utrzymanie lub wynagrodzenie. Zgłoszenia: J. K. Administracja „Słowa Polskiego“. 9110

Uczeń VI. gimnaz. izraelita poszukuje lekcji lub jakiegokolwiek popołudniowej pisaniny dwugodzinnej. Łaskawe zgłoszenia pisemne pod zajęcia 24. Lwów, Posterestant. 9114

Posady zaofiarowane

Potrzebny zaraz gajowy i obznajomiony z tresurą wyżółt. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Uherce, Sambor. 8930

Modniarek i panien do krawieczyzny poszukuje Julia Berger Akademicka 18. 8634

Nauczycielki, bony, niemiecki i francuski poleca biuro Bodyńskiej. Lwów. Rynek Pasaż Andriolego. 9160

Biuro Niemczynowskiej, — Lwów, Rynek 12 a., poleca nauczycielki, bony, oraz wszelką służbę dworską i miastową. 9148

Wolne posady 1.600, 1.200, 1.000, 800 koron. Zgłoszenia adresować: „Posady“, p. rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego, 20.568. 9137

Poszukuję celującego maturzysty, rutynowanego instruktora, do przygotowania uczennicy do matury gimnazjalnej. Krukiewicz, Czortków. 9144

Na probostwo na prowincji w ruskich stronach potrzebna polska kobieta średniego wieku, samotna łagodnego charakteru do kuchni i do małego gospodarstwa. K. Kadyński, Stanisławów rest. 9108

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami na odpowiedzi na szyrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Wychowanie i nauka

Szkola

języków nowożytnych
Berlitz School
3-go Maja 1. 2.
znowu otwartą została. 9087

Długoletnia nauczycielka szkoły Mikulego udziela lekcji pod przystępnymi warunkami, ul. Akademicka 1. 21 I. piętro. od 4—6. 9047

Prof. J. Skrzydlewski

uczeń król. Akademii muzycznej w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu, otworzył we Lwowie, ul. Hetmańska, 1. 6

Wyższą Szkołę gry fortepianowej, oraz teor. i muzycznej, harmonii i kontrpunktu. Wpisy codziennie od g. 11—1 i od 3—5. 8648

I. Sześcioklasowe

ŻEŃSKIE LICEUM

z niemieckim językiem wykładowym
ul. Gołębia 1. 12
willa „Patatyn“,
przyjmuje uczennice do wszystkich 6 klas licealnych, ja również do 4-klasowej szkoły przygotowawczej. Warunkiem przyjęcia do 1-ej klasy liceum jest ukończony rok 10-ty życia, do 1-ej klasy przygotowawczej 6-ty.

W połączonym z liceum pensjonacie znajduje jeszcze pomieszczenie kilka pensjonarek pod najdogodniejszymi warunkami.
Dyrektor: Tadeusz Kopystyński. — Właścicielka: F. v. Dittner. 8693

Posady poszukiwane

Danna inteligentna, umiejąca pisać na maszynie, z praktyką adwokacką, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady biurowej. Adres: Skibińska, ul. Szpitalna 29. 9048

Nauczycielka egzaminowana, młoda, z dobrego domu, poszukuje posady. Zgłoszenia adresować: Admin. Słowa, dla „Praca“. 9035

500 do 1000 koron za wyrobienie stałej, odpowiedniej posady w wyższej instytucji bankowej lub fabrycznej. Zgłoszenia pod „maturzysta“, Agencja Sokołowskiego, Lwów. 9053

Udzielam lekcji języka rosyjskiego za skromnym wynagrodzeniem. Löhster, Kopernika 22 II. p. 9056

500 koron ofiaruje temu, kto mi wyrobi posadę rewizora bydła. Blizsza wiadomość: Jarosław: ul. Ostrogskich 3. 9055

Panna, władająca językiem polskim i niemieckim, biegła w rachunkowości, (z egzaminem i praktyką), poszukuje zajęcia biurowego we Lwowie. Wymagania skromne. — Zgłoszenia adresować do Administracji dla H. N. 9024

Zakład fraterski Schayera, tanio zapuszcza i iroturuje posadzki, Kopernika 1. 4. 6641

Zdolna kucharka poszukuje miejsca jako dochodząca. Wiadomość M. B. ul. Mochnickiego 6. 9107

Freoblanka Niemka rozumiejąca krawieczyznę poszukuje posady. F. K. Administracja Słowa. 9113

Magister farmacji rutynowany z 5-cioleciem poszukuje stałej posady od 17 listopada. — Adres: Magister apteka Strusów. 9125

Niemka freoblanka z dobrymi świadectwami szuka posady do dzieci. Adres L. R. 1. Karwin. Szląsk austr. Poste restante. 9127

Cierpiący na kaszel

niechaj zużyje wypróbowane, kaszel kojące i smaczne

Kaisera

Piersiowe Karmelki
cukierki 304

2740 notaryalnie uwierzytel. świadectw dowodzi, jak skutecznie takowe działają na kaszel, chrypkę, katar i śluz. Ostrzega się przed podejrzeniem. Prawdziwe tylko z marką ochronną „trzy sosny“.

Peczki po 20 i 40 hal. Składy we Lwowie: Szymon Hay, apt. Lwów, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i Sp., drog. J. Beiser, apt., Winkler i Syn, Sz Haya apt., Karola Pielewskiego apt., J. Puchsa, M. Eazowskiego apt., J. Piepes-Poratyński apt., Antoni Ehrbahr, J. Friedman apt. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Przemyslanach, M. Sobel w Strju, D. Roniger apt. w Zborowie, M. Bibring w Sanisławowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowiedniego apt. w Pezenizynie, E. Stenzla apt. w Kołomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Z. Landesa apt. w Wisniowczyku, Wład. Nahtk obw. apt. w Brzeżanach, B. Falk drog. w Stanisławowie, J. B. Linka w Jarosławiu, E. Heller w Nadwórnie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos, apt. w Tarnopolu, W. Landesberg apt. w Brodach, Zdzisław Zawalkiewicz apt. w Kamionce strum., H. M. Fischer apt. w Stanisławowie, S. Heller w Budzanowie, Apt. pod Białym Orłem W. Fipeka Mag. farm., Ludwik Georgilon w N. Sączu, L. Kalier apt. w Brodach, A. Gilles, Lwów, Rynek 12a. — Apteka pod „Złotym Słońcem“ H. Blumenfelda, ul. Żółkiewska 4 Lwów. Lang i Pilartki, droguerya we Lwowie. Apteka Wewiorskiego pod Złotym orłem we Lwowie. R. Düll we Lwowie.

Baczność!

Pieniądze!

dla Arystokracji, Właścicieli dóbr ziemskich, Kupców etc. za własnym akceptem amortyz. w przeciągu

4 lat

dla PT. Oficerów, Urzędników i wogóle wszystkich wypłacalnych osób

6 1/2% pożyczki spłacalne w 5-6 latach

bez kondyktów, zastrzeżeń, polic **5** jedynie za poręczeniem

dla PT. Oficerów i urzędników z zastrzeżeniem poborów i policy bez poręczenia spłacalne w 10, 15 i 20 latach. 9167

Szczegółowe wnioski z dokładnym wymiennieniem stunków, wysokości żadanego kredytu, poręczenieli i rodzaju pożyczki tylko osoby odpowiedzialne prosimy nadsyłać do **Reprezentanta Banku. Lwów. Keusickich 10.** 10 hal. w markach pocztowych na odpow. prosimy załączać. Prowizya z dołu płatna!

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wywożyć się **mażna** w 12 laskach kroju francuskiego pod gwarancya w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Kopernika 8. II piętro.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, zakłady, pelorynki, szlafreki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie do stastrygowania i wypróbowania pod gwarancya najlepszej dokładności. Zamówieniu z prowincyi uskuteczniła się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.

Na konfekcyje i kroje **angielskie osobny kurs.**

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

Inż. SZELIGI-LYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Eleganckim Paniom polecam moją wzorową Pracownię **Toalet damskich** Krój systemu prof. Szaka w Wiedniu. Wykonanie szybkie i jak najstaranniejsze. Ceny mierne. Z prowincyi wystarczy stanik na iniarę. **Zofia Walenta** Lwów, Karola Ludwika 29. 9042

Moje od wielu lat znanez dobroci, prawdziwe

Winogrona kuracyjne

wysyłam w koszach 5 kilowych po zł. 1-80 kosz 5 kilowy śliwek prawdziwych węgiek zł. 1-— wraz z opakowaniem.

Wszystko bardzo starannie opakowane.

O cenne zlecenia uprasza

Fryderyk Schleicher

Lwów — ul. Sykstuska 2.



Największy zbył herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost.

1/2 funtowa paczka K. 1.— 1 20, 1-40, 1-60 i wyżej. **Indo Ceylonska doskonała:** K. 1 30 i 1 70. **Okruchy K.** —70, —80, 1-— i 1 20. **Wszystka waga Netto funt cłowy, czyli 500 gramów nie zaś 420 gr. funt rosyjskiej wagi — 20 o/0 mniejszy.** Proszę wszędzie żądać: **Herbatę Monopol z rączką i magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.**

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

0,5 kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1-40 zlr. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ciągnięcie 1. października. Główna wygr. fr. 300.000.

Tureckie losy premiowe po fr. 400 Nom.

Wielkie wygrane wypłacone zostaną w pełnej kwocie, najmniejsze wygrane zaś po fr. 400 wykupione z 60 prc. Los turecki nastęca przeto nawet w razie wylosowania najmniejszej wygranej, zysk znaczny, dlatego zasługuje na największą pochwałę i polecenie. Oddaję je za gotówkę po kursie dziennym, dalej zaś ofiaruję (z zastrzeżeniem na wypadek zmian kursu):

1 los turecki w 23 1/2 ratach miesięcznych po	7 kor.	7379
3 losy tureckie w 27 1/2 ratach	18	
5 losów tureckich w 32 ratach mies.	25	

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po uiszczeniu pierwszej raty wprost pod moim adresem. Pierwszą pełną ratę przesiać należy przekazem pocztowym wprost do mnie, uiszczenie dalszych rat najdogodniej uskutecznić za pomocą czeków pocztowych, które przesyłam nabywey wraz z poświadczeniem kupna, zgodnie z ustawą wystawionem.

EDWARD URBAN Dom bankowy w Bernie, Grosseer Platz 23-25 (w domu wiaz.) założ. w r. 1869.

Zaangażuję pewnych i stałych odsprzedawców. Ceny niskie, dobra prowizya.

Zmiana lokalu.

Sklep wyrobów blacharskich i naczyń kuchennych pod firmą: **L. BRUMER** we Lwowie przeniosłem z ul. Sykstuskiej l. 25, na ul. Sykstuska 4 (obok Składu Linoleum) 9051

Stanisław Horszowski skład wypożyczalnia fortepianów i pianin. Zastępstwo Bendorfera Ossolińskich 8. 6566



Kompletne serwisy stołowe i herbaciane i do umywalni, ształo stołowe w najnowszych fasonach i deseniach poleca po niższych cenach niż gdzieindziej znany z tanioci pierwszorzędny magazyn porcelany i szkła

Tadeusz Okornicki Lwów, ul. Halicka 4.

Przy kompletnych wyprawach stosowny opust. — Za opakowanie nic nie liczę. 8588



Niezatarta

2529 jak wielu milionom ludzi pozostanie nazwa **BRAZAYA** wódki franc. każdemu, kto ją raz użyje. Już od 40 lat budzi ona swym gatunkiem i skutkiem zadziwienie. — Wszędzie do nabycia.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki l. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedyceye wszelkiego rodzaju. 329

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

3902

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastęcające najwyższą oszczędność w materyale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk drożdzy, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisy w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, miocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacye pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotlarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntońska l. 11 a l.